

Pacjenci z nowotworami układu pokarmowego znajdują kompleksową pomoc w nowej poradni USK **str. 2**



FOT. W. WOJTKIEWICZ

Nikt nie zwracał uwagi na Polaka o drobnej posturze, który mieszkał przy Cromwell Road w zachodnim Londynie. Do czasu str. 9-12

POD
PARAGRAFEM

Kurier Poranny

Czwartek
30.10.2025

www.poranny.pl

Nr. 211 (10608)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Posłowie PiS chcą wielopoziomowej kontroli funkcjonowania spółki PKS Nova **str. 3**



FOT. W. WOJTKIEWICZ

Pierwsze dwa odcinki trasy S19 w Podlaskiem będą w piątek oddane do użytku **str. 3**

UMB i UwB będą wspólnie walczyć z dezinformacją. Wczoraj podpisano porozumienie **str. 4**

Nr ISSN 0866-9511

Nr indeksu 350354



FOT. MACIEK JAZWIECKI/Muzeum POLIN

SUKCES

Laureatem Nagrody POLIN 2025 został Marek Chmielewski, sołtys podlaskiej wsi Orla. Wyróżnienie przyznano Kamilowi Mrozowiczowi z Jedwabnego **str. 3**

Z SĄDU

Koniec procesu pogranicznika w sprawie przejechania psa

Kary roku więzienia w zawieszeniu i 5 tys. zł nawiązki chce prokuratura dla funkcjonariusza Straży Granicznej, któremu zarzuca, że służbowym pojazdem umyślnie przejechał psa biegającego po drodze na pasie granicznym z Białorusią. Obrona i oskarżony chcą uniewinnienia. Wyrok ma być ogłoszony w połowie listopada.

Sąd Rejonowy w Sokółce przesłuchał wczoraj dwóch ostatnich świadków i zamknął przewód sądowy, a strony wygłosiły mowy końcowe.

Sokółska prokuratura rejonowa prowadziła śledztwo w tej sprawie na podstawie zawiadomienia Straży Granicznej. Wśród dowodów są nagrania z monitoringu na granicy i zeznania świadków, w tym żołnierza, który jechał z oskarżonym i dwóch żołnierzy z granicznego posterunku. Z ustaleń śledztwa wynika, że w sierpniu ub. roku funkcjonariusz z placówki SG

w Nowym Dworze - prowadząc służbowy samochód i wykonując służbowe zadania - na drodze wzdłuż granicy z Białorusią przejechał psa, który tam biegał; zwierzę zginęło na miejscu.

Według ustaleń prokuratury, funkcjonariusz jechał tzw. drogą techniczną, podczas patrolu miał sprawdzić stan zapor na granicy z Białorusią. Po obejrzeniu - przekazanych przez SG - nagrań monitoringu (na tej granicy jest też tzw. zaporę elektroniczną, czyli sieć kamer i czujników) i zebraniu innych dowodów śledczy ocenili, że mężczyzna umyślnie przejechał psa.

Funkcjonariusz zapewnia, że psa nie zauważył w porę i przejechał go przypadkowo i nieumyślnie. Twierdzi, że zwierzę wbiegło nagle pod koła, a po przejechaniu go myślał, że trafił na duży kamień. (PAP)

BIAŁYSTOK JEST WNIOSEK O BUDOWĘ, CHOĆ SPRAWA TOCZY SIĘ W NSA

Plan ciągle obowiązuje. A mieszkańcy walczą, by blok nie powstał

Inwestycje
Andrzej Kłopotowski

Miasto rozpatruje wniosek o budowę bloku między ulicami Grunwaldzką, Sosnowskiego i Wyszyńskiego. Na budowę pozwala obowiązujący ciągle plan zagospodarowania. Dokument - po skardze właścicieli zabytкового domu przy Grunwaldzkiej 20 - uchylił wprowadzić sąd pierwszej instancji. Ale sprawa trafiła do NSA i prawomocna decyzja jeszcze nie zapadła. Dlatego właściciele zabytku podejmują kolejne kroki.

Plan dla niewielkiego kwartału między trzema ulicami - to Grunwaldzka, Sosnowskiego i Wyszyńskiego - radni podjęli wiosną 2024 roku. Dopuszcza w tym miejscu zabudowę wysokości do 35 metrów.

Przeciwko zapisanym w nich rozwiązaniom protestowali m.in. właściciele domu przy Grunwaldzkiej 20. Stoi po drugiej stronie ulicy. Pod koniec stycznia 2025 roku Wojewódzki Sąd Administracyjny stanął po stronie mieszkańców. Uznał skargę za zasadną.

Stwierdził interes prawny skarżących - nowa zabudowa w tym przypadku naruszy stosunki wodne oraz wpłynie na komunikację w ulicy Grunwaldzkiej, która ma obsługiwać wieżowiec. Sąd uznał też, że doszło do istotnego naruszenia zasad przy tworzeniu planu - miasto bazowało na ekofizjografii z 2011 roku, a od tego czasu rzeźba terenu czy szata roślinna uległy zmianie. A ekofizjografia była podstawą, by nie zakazać budowy garażu podziemnego, o co wnosili mieszkańcy. Sąd przytaczał też



FOT. A. KŁOPOTOWSKI

Krzysztof Zdzitowiecki złożył wczoraj wniosek, by być stroną w postępowaniu o pozwolenie na budowę bloku

dane, że wody gruntowe dziś są 1-2 metry poniżej poziomu terenu. Z kolei ekofizjografia mówi o poziomie 4-6 metrów.

Wyrok WSA nie jest jednak prawomocny. A deweloper nie czekając na wynik postępowania, które toczy się przed NSA, wystąpił do magistratu o pozwolenie na budowę.

Dlatego właściciele domu przy Grunwaldzkiej 20 podejmują kolejne kroki. - Teren, na którym ma powstać blok leży naprzeciwko naszego zabytkowego domu. WSA uznał, że nasz dom jest w strefie oddziaływania. Dlatego wnosimy o uznanie za stronę w tym postępowaniu o wydanie pozwolenia na budowę. Widzimy niebezpieczeństwo. Ono nie jest nienamicalne. W 2021 roku naprawialiśmy pękniętą ścianę naszego domu. Tak intensywna zabudowa jak planowana, ma

wpływ nie tylko na zabytki. Pękł nie tylko nasz budynek, ale też wydział architektury Politechniki Białostockiej. Nie wiemy, czy inne budynki też nie zaczęły pękać - mówi Krzysztof Zdzitowiecki z Grunwaldzkiej 20.

Miasto przyznaje, że wniosek dewelopera rozpatruje.

- Obecnie procedowany jest wniosek o pozwolenie na budowę budynku mieszkalnego wielorodzinnego przy ul. Grunwaldzkiej / Sosnowskiego / Wyszyńskiego. Plan zagospodarowania tego terenu jest uchylony przez Wojewódzki Sąd Administracyjny i zaskarżony do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Dopóki nie zapadnie prawomocne orzeczenie, plan wciąż obowiązuje - odpowiada Eliza Bilewicz-Roszkowska z biura prasowego w magistracie.

Jutro w naszej gazecie Puls

● Krzyże kute przez kowali znikają z podlaskich cmentarzy ● Nad grobami bliskich każdy ma swoją opowieść o żałobie...

Zamów prenumeratę

Kurier Poranny
Gazeta Współczesna ☎ 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Pomoc bez czekania i bez skierowania. Nowa poradnia dla pacjentów z nowotworami

Rozmowa

Agnieszka Domanowska

Od października pacjenci z nowotworami wątroby, trzustki i układu pokarmowego mają gdzie się zgłosić po kompleksową pomoc. W Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Białymstoku, przy I Klinice Chirurgii Ogólnej i Endokrynologicznej działa nowa Poradnia Nowotworów Wątroby, Trzustki i Układu Pokarmowego, którą prowadzi dr n. med. Aleksander Tarasik, specjalista chirurgii onkologicznej.



FOT. W. WOITKIEWICZ

Dlaczego poradnia powstała właśnie w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym?

Dr Aleksander Tarasik: To przede wszystkim szpital wielospecjalistyczny, gdzie możemy oferować pacjentom znacznie więcej niż tylko chirurgię onkologiczną czy chemioterapię. Mamy tutaj radiologię interwencyjną, chirurgię naczyniową, rozwijający się oddział hepatologii, bardzo mocny oddział gastroenterologii. To wszystko musi ze sobą współgrać, łącznie z radiologią. I właśnie dlatego powstało takie miejsce koordynacyjne, które ma pomóc pacjentom odnaleźć się w całym systemie opieki zdrowotnej. Bo pacjenci z tymi schorzeniami często trafiają na różne oddziały i nikt tak naprawdę nie koor-

dynuje ich leczenia kompleksowo.

Wcześniej takie miejsce w Białymstoku nie istniało?

Nie było takiego ośrodka, gdzie pacjenci mogliby w jednym miejscu uzyskać kompleksową pomoc i gdzie ktoś by się nimi zajął od początku do końca. Bo ich leczenie to nie tylko onkologia - często potrzebna jest zabiegowa gastroenterologia czy chirurgia naczyniowa. Tutaj mamy zdecydowanie większe możliwości niż w jakimkolwiek innym ośrodku.

Czy można powiedzieć, że nowotwory wątroby i trzustki to choroby naszych czasów?

Jeśli chodzi o zachorowalność, to rzeczywiście rośnie

z roku na rok. Szczególnie widzimy konkretny wzrost nowotworów trzustki.

Ale prawda jest też taka, że bardzo dużo zmian wykrywamy przypadkowo - podczas hospitalizacji z zupełnie innych powodów, na przykład podczas pobytu na SOR-ze. Ktoś przychodzi z bólem brzucha, robi się badanie i nagle okazuje się, że jest jakaś zmiana. Tacy pacjenci często są wypisywani do domu z zaleceniem szukania pomocy w specjalistycznych ośrodkach, ale nie wiedzą gdzie, do kogo się zgłosić. Właśnie z myślą o nich powstała ta poradnia.

Będziemy się bardzo starać, żeby kolejki były jak najmniejsze. Myślę, że jesteśmy w stanie przyjąć wszystkich, którzy potrzebują pomocy

nie mniejszy niż te dwa czyniki.

Czy większość tych przypadków odkryć to nowotwory złośliwe? Bo pewnie ludzie się strasznie boją, gdy usłyszą taką diagnozę.

Na szczęście nie! I to jest bardzo ważne, żeby ludzie o tym wiedzieli. Większość zmian wykrywanych przypadkowo na trzustce czy wątrobie to zmiany łagodne, czasami przednowotworowe, które wymagają obserwacji. Te złośliwe jednak są w mniejszości, co oczywiście cieszy. Dlatego właśnie potrzebna jest dokładna diagnostyka i doświadczenie w ocenie tych zmian. Nie każda zmiana to od razu rak i nie każda wymaga natychmiastowej operacji.

A co jest główną przyczyną tych nowotworów? Czy możemy się jakoś przed nimi ustrzec?

Można to podzielić na kilka grup przyczyn. Po pierwsze - złe nawyki, czy raczej nałogi. I tutaj muszę powiedzieć wprost: palenie do tej pory pozostaje przyczyną numer jeden nowotworów złośliwych. Alkohol również ma ogromne znaczenie, szczególnie jeśli chodzi o trzustkę i wątrobę. Ekologia też ma swój udział, ale znacz-

nie mniejszy niż te dwa czyniki.

A co z tym, że ludzie jedzą coraz więcej przetworzonej żywności?

To też ma znaczenie, ale bardzo duże znaczenie ma po prostu to, że ludzie żyją coraz dłużej. Im dłużej żyje człowiek, tym większe prawdopodobieństwo, że spotka się w swoim życiu z chorobą nowotworową. To jest po prostu statystyka. Czynniki genetyczne, o których też często się mówi, szacuje się na około 10-15 procent. Więc to nie jest tak, że jak ktoś ma raka w rodzinie, to na pewno też zachoruje.

Czy są już kolejki do poradni? Bo znamy polską rzeczywistość - powstaje coś nowego i od razu są miesiące oczekiwania.

Będziemy się bardzo starać, żeby kolejki były jak najmniejsze. Myślę, że jesteśmy w stanie przyjąć wszystkich pacjentów, którzy potrzebują pomocy. A co najważniejsze - i chcę to bardzo mocno podkreślić - maksymalnie ułatwiłem dostęp do nowej poradni.

W jakim sensie?

Do tej poradni nie potrzeba skierowania! Człowiek może po prostu przyjść i się zarejestrować. To jest bardzo istotne, bo ludzie, którzy spotkali się z podejrzeniem nowo-

tworu, są w ogromnym stresie. Trudno im żyć z tą niepewnością, a my nie chcemy ich obciążać dodatkowo wysyłaniem po tysiące skierowań. Niech przyjdą, porozmawiamy, zrobimy plan diagnostyczny lub leczenia.

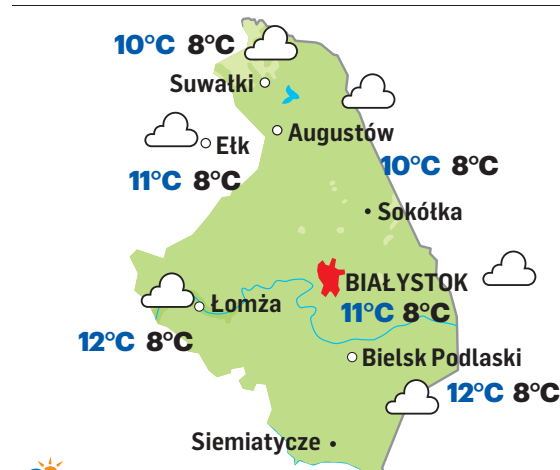
To rzeczywiście duże ułatwienie. A do kogo właściwie jest ta poradnia? Kto powinien się zgłosić?

Przed wszystkim do ludzi, którzy mają potwierdzone nowotwory złośliwe wątroby, trzustki, dróg żółciowych, ale też do pacjentów z innymi nowotworami przewodu pokarmowego. Również do tych, u których wykryto jakiegokolwiek zmiany i są one w trakcie diagnostyki - pomożemy tę diagnostykę uzupełnić, ocenimy wyniki. Szczególnie zależy mi na tym, żeby był taki ośrodek dla pacjentów z guzami trzustki, wątroby, dróg żółciowych, gdzie mogą się zgłosić i dostać kompleksową opiekę, poradę i mieć dostęp do leczenia.

Czyli jeden lekarz, jedno miejsce - i wszystko załatwione?

Dokładnie o to chodzi. W jednym miejscu. Żeby pacjent nie musiał się zastanawiać, do którego specjalisty iść, kto mu pomoże. My tutaj mamy możliwość kompleksowego podejścia i współpracy z różnymi specjalistami pod jednym dachem.

Pogoda w regionie



Źródło: meteoprog.pl

30 PAŹDZIERNIKA 2025

Dziś 303. dzień roku
Do sylwestra pozostało 62 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 6.23, zachód o godzinie 15.59. Dzień będzie trwał 9 godzin i 36 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2025 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 7 godzin i 20 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 2 godziny i 3 minuty.

Imieniny dziś obchodzą:
Zenobia, Przemysław

KALENDARIUM

1813

Gen. Jan Henryk Dąbrowski (na portrecie) został naczelnym wodzem wojsk polskich Księstwa Warszawskiego.

1938

Stacja CBS wyemitowała słuchowisko Orsona Wellesa Wojna światów, które wywołało masową panikę wśród mieszkańców New Jersey, będących przekonaniymi o rozpoczęciu inwazji Marsjan.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

1961

Na radzieckim archipelagu Nowa Ziemia zdetonowano najpotężniejszą dotychczas bombę termojądrową - tzw. Car Bombę.

1984

Ze zbiornika na Wiśle pod Włocławkiem wyłowiono ciało zamordowanego ks. Jerzego Popiełuszki.

2018

Po wyczerpaniu całego zapasu paliwa zakończyła się misja amerykańskiego Kosmicznego Teleskopu Keplera, umieszczonego na orbicie okołosłonecznej w 2009 roku.

Na tę drogę czekali jak na tlen. Obwodnica Bielska gotowa

Drogi

Tomasz Maleta

- Dzięki tym 21 km drogi ekspresowej zupełnie inaczej będzie się tutaj żyło - powiedział wczoraj minister infrastruktury Dariusz Klimczak na budowie ekspresowej obwodnicy Bielska Podlaskiego. Zapowiedział uruchomienie ponad 21-km, podwójnego odcinka w piątek, 31 października. To pierwsze fragmenty drogi ekspresowej S19, a zarazem trasy Via Carpatia, w Podlaskiem, które zostaną udostępnione kierowcom.

- Na tę drogę czekaliśmy jak na tlen - przyznał burmistrz Bielska Podlaskiego Piotr Wawulski podczas wczorajszej konferencji prasowej, zapowiadającej otwarcie obwodnicy.

Zorganizowano ją na styku realizacji dwóch kontraktów. Pierwszy, 9-kilometrowy, od Haćki do węzła Bielsk Podlaski Zachód realizował Budimex, drugi ponad 12-kilometrowy od węzła Bielsk Podlaski Zachód do Bocięk wykonywał Strabag. Pra-

cowników obu firm nie zabrakło na briefingu prasowym.

- Bardzo się cieszę, że tak dużo kobiet buduje drogi - mówiła posłanka Alicja Łepkowska-Golaś (KO) nawiązując do licznej reprezentacji pań wśród budowniczych obu odcinków. Zapowiedziane przez ministra na piątek otwarcie określiła triadą: ulga, komfort, bezpieczeństwo.

- Ta droga to kręgosłup transportowy regionu - dodał wojewoda podlaski Jacek Brzozowski.

Minister rolnictwa Stefan Krajewski przyznał, że jako szef resortu trochę żałuje ziemi rolnej, którą trzeba było wyłączyć pod budowę odcinków ekspresówki. - Ale robimy to, aby było jak najlepsze bezpieczeństwo i komfort jazdy - mówił szef podlaskich ludowców.

Jak podkreślił minister Dariusz Klimczak udostępniane w piątek dwa odcinki wyprowadzą ruch tranzytowy z Bielska Podlaskiego na osi północ - południe i skrócą czas podróży między Haćkami i Bockami po zachodniej stronie Bielska Podlaskiego.

Dodał, że ze względu na to, że droga S19 łączy Rzeszów - Lu-



Od jutra kierowcy będą mogli korzystać z 21 km drogi ekspresowej między miejscowościami Haćki i Bocki

blin - Białystok, ważne jest właściwe tempo jej budowy. Ale nie tylko. - Ważne jest także, by droga spełniała oczekiwania mieszkańców - podkreślił Dariusz Klimczak.

Przypomniał, że od przejęcia władzy w 2023 roku obecny rząd rozpoczął zmiany rozwiązań komunikacyjnych przyjęte przez swoich poprzedników.

- Wychodząc naprzeciwko oczekiwaniom mieszkańców zaprojektowaliśmy dwa nowe węzły - podkreślił minister. Chodzi o węzły Dobryńiewo Północ

i Dziatkowice. - Jeśli chodzi o Dobryńiewo to przedwczoraj zostało rozstrzygnięte, która firma będzie go realizowała - przypomniał Dariusz Klimczak.

Podkreślił, że w tym roku zostanie udostępniony jeszcze jeden odcinek S19, ale nie będący częścią Via Carpatii. Chodzi o fragment od Kuźnicy do Sokółki. Zbiegło się to z zapowiedzią premiera Donalda Tuska, że po trzech latach zostanie w listopadzie otwarte przejście drogowe w Kuźnicy (także w Bobrownikach na DK65).

Nagroda POLIN 2025 trafiła do sołtysa Orli Marka Chmielewskiego

Sukces

Andrzej Kłopotowski

Od lat zajmuje się pielęgnowaniem pamięci o żydowskiej przeszłości Orli. Teraz jego starania zostały docenione prestiżową nagrodą. POLIN 2025 trafiła do Marka Chmielewskiego.

- Laureatem Nagrody POLIN 2025 jest sołtys wsi Orla, Marek Chmielewski, który od wielu lat z ogromnym oddaniem przywraca pamięć o lokalnej społeczności żydowskiej. Szczególnym obszarem działań Marka Chmielewskiego jest przepiękna synagoga w Orli, stanowiąca obecnie przestrzeń pamięci i dialogu. Dzięki jego staraniom i zaangażowaniu w 2023 roku właściciel synagogi złożył poprzez Gminę Orla wniosek do Rządowego Programu Zabytków. W wyniku tego współdziałania synagoga w Orli została zakwalifikowana do programu „7 Najbardziej Zagrożonych Zabytków i Obiektów Dziedzictwa Kulturowego w Europie” na rok 2025. Obiekt otrzyma wsparcie finansowe i eksperckie

z Europejskiego Banku Inwestycyjnego w celu prowadzenia prac konserwatorskich - uzasadniają wybór organizatorzy.

Dodają, że Marek Chmielewski jest również inicjatorem i organizatorem Festiwalu „Mimo wszystko - Szalom”, który odbywa się w Orli od 2023 roku. Dzięki jego uporowi i zaangażowaniu, co roku w rocznicę wywiezienia orlańskich Żydów do Treblinki organizowane są Dni Pamięci. Od wielu lat sołtys dba również o lokalny cmentarz żydowski.

- Jestem zaskoczony. W tym roku nominowane były bardzo fajne osoby, których działalność znam. To moi znajomi i działają nie od wczoraj, nie od roku czy od dwóch lat - komentuje Marek Chmielewski. - To wyróżnienie dla mojej Orli. Nie robię tego, by zdobywać popularność. Robię to dla Orli. Chcę, by była znana, by przyjeżdżali do nas ludzie, by rozwijała się turystycznie.

Wśród wyróżnionych znalazł się inny społecznik z naszego województwa. To Kamil Mrozowicz, który od lat działa w Jedwabnem.

Dwaj posłowie PiS chcą wielopoziomowej kontroli funkcjonowania spółki PKS Nova

Transport

Andrzej Matys

Posłowie PiS Dariusz Piontkowski i Jarosław Zieliński interweniują w sprawie PKS Nova. Chcą, aby działaniem spółki samorządu województwa zajęli się: Najwyższa Izba Kontroli, Główny Inspektorat Pracy i przewodniczący podlaskiego sejmiku.

- PKS Nova to spółka publiczna odpowiedzialna za transport zbiorowy w Podlaskiem i między naszym regionem a światem zewnętrznym. I nas, i mieszkańców coraz bardziej niepokoi ograniczanie oferty przewoźowej i kondycja finansowa tej spółki, której dług narasta. Otrzymałem dzisiaj informację (która wymaga weryfikacji), że po ośmiu miesiącach tego roku PKS Nova ma 9 mln zł strat, na koniec zeszłego roku było to 4,5 mln zł, a gdy prezes zaczynał kierować spółką bilans był dodatni (ok. 1 mln zł) - oświadczył Jarosław Zieliński.

Przypomniał również, że prezes PKS Nova jest w sporze ze związkami zawodowymi, które zgodnie chcą jego odwołania; z połączeń dalekobieżnych jest tylko weekendowa relacja Su-

wałki - Gdańsk, a Podlaskie nie ma nawet jednego publicznego autobusu do stolicy.

W lukę po PKS weszły dwie prywatne firmy, więc z Suwałk do Warszawy kursuje dziennie 13 prywatnych autobusów, tak samo jest z Białymstokiem (13 prywatnych połączeń), a z Łomży 12 prywatnych linii dociera codziennie do stolicy.

- W ofercie PKS Nova w ogóle nie ma połączeń dalekobieżnych z Białegostoku do Wrocławia, Poznania, Krakowa i generalnie do innych województw. Owszem, pociągi funkcjonują coraz lepiej, ale one nie załatwią wszystkiego, więc komunikacja autobusowa jest potrzebna - wskazywał poseł PiS.

Dodał, że jeśli chodzi o połączenia lokalne, niestety oferta PKS Nova jest słaba, bo przetargi ogłaszane przez np. gminy wysokomazowieckie czy grajewskie wygrywają firmy prywatne, a ostatnio publiczna PKS z Sokółowa Podlaskiego, a nie nasz PKS.

- Dlatego wysyłamy pisma z interwencją w sprawie PKS Nova do NIK, inspekcji pracy i przewodniczącego sejmiku, którego komisja rewizyjna (zdominowana przez PiS - red.) powinna wejść do spółki z głębszą kontrolą, w imieniu samorządu

województwa i przedstawić jej wyniki sejmikowi - tłumaczył poseł Zieliński.

- Wiemy, że radni województwa zajmowali się problemami tej spółki kilkakrotnie, ale nie przyniosło to żadnego efektu. Tymczasem z prośbą o interwencję zwracają się do nas i związki zawodowe, i pracownicy PKS Nova, ponieważ ich interwencje w zarządzie województwa nie dały żadnego efektu - uzupełnił poseł Dariusz Piontkowski.

Prezes spółki Zbigniew Wojno pytany o skalę długu PKS Nova stwierdził, że nie może podać kwoty, bowiem kwartał nie został jeszcze księgowany rozliczony, ale zarząd wstępna informację otrzymał. Tłumaczył też, że kursy dalekobieżne od dawna są nieopłacalne, bo ludzie jeżdżą pociągami, które są szybsze i oferują tańsze bilety, a PKS Nova nie jest biurem podróży. Ponadto ponownie oświadczył, że spółka musi zawieszać lub likwidować połączenia lokalne, gdyż korzysta z nich coraz mniej pasażerów, a podlaskie samorządy nie dokładają się do realizacji przewozów. Zapewnił również, że gdyby posłowie Piontkowski i Zieliński spotkali się z nim osobiście, uskaliby wszelkie oficjalne informacje o stanie PKS Nova.

REKLAMA

0011409050

50 ZŁ ZNIŻKI NA KAŻDĄ TONĘ ONLINE I STACJONARNIE

ZADBAJ O CIEPŁO NA ZIMĘ!

KOD: ZIMA2025

WWW.ENERGOBIELSK.PL/SKLEP/

502 628 352

Bielsk Podlaski, ul. Kleszczelowska 84a
Łapy, ul. Żwirki i Wigury
Puszcza Mariańska, Michałów 44

POLITECHNIKA BIAŁOSTOCKA

PUD zapewni zajęcia 245 uczniom



FOT. W. WOJTKIEWICZ

Politechnika Białostocka rozpoczyna 17. edycję Podlaskiego Uniwersytetu Dziecięcego (PUD). W śróde w Centrum Nowoczesnego Kształcenia PB uczelnia podpisała umowy na organizację zajęć dla uczniów klas 4-6 szkoły podstawowej.

W roku akademickim 2025/2026 uczestników PUD czeka 15 zajęć w formie stacjonarnej. Każde spotkanie zabierze ich do świata nauki, techniki, innowacji a nawet sztuki. Nie zabraknie też możliwości poznania uczelni od środka i spotkania z pracownikami naukowymi, dla których prowadzenie zajęć dla młodego, wymagającego odbiorcy stanowi przyjemność i wyzwanie. Dodatkowo młodzież odwiedzi Muzeum Wojska w Białymstoku oraz pozna kulturę Chin dzięki pracownikom Centrum Współpracy Polsko-Chińskiej Politechniki Białostockiej.

- Jak co roku 245 młodych osób, uczniów i uczniów z Bia-

łegostoku, Augustowa, Bielska Podlaskiego, Siemiatycz i Hajnówki będzie mogło rozwijać swoje zainteresowania, jeśli chodzi o naukę i sztukę, dzięki temu, co zaoferuje Politechnika Białostocka - mówiła podczas środowowego spotkania rektor Politechniki Białostockiej prof. Marta Kosior-Kazberuk. - Cieszę się bardzo, że to będzie dla nich dobry czas eksplorowania naszego potencjału. Program, jak zawsze jest bardzo atrakcyjny i został przygotowany przez wszystkie wydziały naszej uczelni. To jest jeden z ważnych projektów, który łączy Politechnikę Białostocką z miastem Białystok, z województwem podlaskim, a także z naszymi partnerami.

Dotychczas PUD ukończyło w sumie ponad 2200 uczniów z całego regionu.

Uroczysta inauguracja 17. edycji PUD odbędzie się 29 listopada (sobota). Rekrutacja uczniów rozpocznie się 5 listopada. (UK)

EDUKACJA

Poznawali zasady bezpieczeństwa



FOT. A. DOMANOWSKA

W ramach ogólnopolskiej kampanii społecznej „Bezpieczny Przejazd” w Szkole Podstawowej nr 6 w Białymstoku odbyły się wczoraj zajęcia edukacyjne. Uczniowie najmłodszych klas wzięli udział w interaktywnej lekcji poświęconej bezpieczeństwu na kolei.

- Październik to miesiąc poświęcony edukacji. Nasza ambasadorka bezpieczeństwa, pracownica Zakładu Linii Kolejowych w Białymstoku, przyjechała tu, aby uczyć dzieci, jak bezpiecznie zachowywać się w pobliżu torów, na terenie kolejowym i pod-

czas przechodzenia przez przejazd - tłumaczy Tomasz Łotowski z Wydziału Prasowego PKP PLK. - Dzieci traktują te informacje poważnie, bo to jest dla nich coś nowego, zapamiętują lepiej. I dzięki temu ta wiedza zostaje z nimi, a czasami nawet idzie w świat. Dzieci są naszymi ambasadorami bezpieczeństwa.

Dzieci obejrzały specjalne filmy edukacyjne, otrzymały kolorowanki i broszurki informacyjne. Szczególną atrakcją okazał się pies służbowy Straży Ochrony Kolei, który towarzyszył funkcjonariuszom. (AD)

Uczelnie chcą przeciwdziałać dezinformacji medycznej

Nauka

Magda Ciasnowska, PAP

Badania naukowe, szkolenia, wymianę ekspertów, realizację wspólnych projektów w walce z dezinformacją - zapowiedziały Uniwersytet Medyczny (UMB) i Uniwersytet w Białymstoku (UwB). Uczelnie zawarły w śróde w Białymstoku porozumienie w tej sprawie.

- Dezinformacja medyczna jest bardzo ważnym zagadnieniem i obecnie coraz bardziej wybrzmiewa. Dotyczy w zasadzie każdego z nas i wielu z nas wprowadza w błąd - mówi dr hab. Małgorzata Chlabicz, pełnomocnik rektora UMB ds. przeciwdziałania dezinformacji medycznej. - Według danych, 80 proc. respondentów ankiet deklarowało, że spotkało się z dezinformacją medyczną w internecie. To główne źródło informacji, z którego korzystamy. Zapominamy o książkach i doniesieniach naukowych.

Jak podkreślali uczestnicy spotkania, wielu ludzi wiedzy na temat swojego stanu zdrowia szuka w internecie. Ale też wielu z nich przychodziłoby do lekarza, by tę wiedzę zweryfikować.

- My, jak środowisko lekarskie, musimy mieć świadomość, w jaki sposób działa ta dezinformacja, żeby móc profesjonalnie odpowiedzieć



FOT. W. WOJTKIEWICZ

Przedstawiciele UMB oraz UwB podpisali wczoraj porozumienie ws. przeciwdziałania dezinformacji

na ich pytania, nie wzbudzając agresji, lęku. W sposób przystępny wytłumaczyć, dlaczego ją taką terapię proponuję, a nie inną - podkreśla dr hab. Małgorzata Chlabicz.

W walkę z dezinformacją zaangażowany będzie m.in. Wydział Stosunków Międzynarodowych UwB.

- Nasz wydział to bardzo silny ośrodek, który analizuje problematykę bezpieczeństwa, ale też odporności społecznej i wojny kognitywnej. Nie jeste-

Dr hab. Małgorzata Chlabicz: Dezinformacja medyczna jest bardzo ważnym zagadnieniem i obecnie coraz bardziej wybrzmiewa

śmy już plamką, a bardzo ważnym ośrodkiem w skali Polski, który zajmuje się tego typu zagadnieniami. Tutaj więc współpraca była absolutnie naturalna. Bardzo szybko doszliśmy do porozumienia. Mamy wspólne tematy i myślimy o wspólnych projektach - przyznaje dziekan Wydziału Stosunków Międzynarodowych UwB, prof. Adam Bartnicki - Myślę, że zrobimy razem wiele dobrego z punktu widzenia bezpieczeństwa naszego regionu.

Współpraca obejmować będzie szereg wspólnych działań. Planowane są wspólne szkolenia, ćwiczenia, warsztaty, konsultacje eksperckie, a także wymiana wiedzy oraz inicjatywy edukacyjne i promujące bezpieczeństwo wśród społeczności akademickiej i lokalnej.

- Internet jest dziś nie źródłem wiedzy, a najczęściej źródłem niewiedzy, która bardzo szybko zamyka ludzi w różnych bańkach informacyjnych. To powoduje, że walka z dezinformacją jest niezwykle trudna, bo tak naprawdę nie można zwalczyć dezinformacji. Możemy próbować zaszczerpić społeczeństwo, żeby wyłapywało kłamstwa - podkreśla prof. Daniel Boćkowski z Uniwersytetu w Białymstoku.

W planach jest także stworzenie banku ekspertów, za którego pośrednictwem media będą miały możliwość uzyskania komentarzy specjalistów reprezentujących różne dziedziny. Pozwoli to przeciwdziałać rozpowszechnieniu nieprawdziwych informacji.

Prorektor UMB ds. medycyny prewencyjnej i otwartej nauki prof. Karol Kamiński powiedział, że UMB jest pierwszą uczelnią medyczną, która wprowadziła zajęcia na temat dezinformacji na pierwszym roku studiów. Dzięki temu studenci będą wiedzieć, na co zwracać uwagę w rozmowach z pacjentami, jak się z dezinformacją mierzyć. Dodał, że pacjent poszukujący, któremu da się wiarygodne źródła informacji, jest najlepszym typem pacjenta, dobrym we współpracy z lekarzem. - Tylko warto uczyć nas wszystkich, jak to (źródła - przyp.PAP) odróżniać - podkreślił Kamiński.

Monumentalne „Requiem” zabrzmiał w OiFP

Koncert

Magda Ciasnowska

W piątkowy wieczór (31 października) w gmachu Opery i Filharmonii Podlaskiej odbędzie się wyjątkowy koncert, podczas którego publiczność usłyszy „Requiem. Missa pro defunctis” autorstwa Romana Maciejewskiego - jedno z najbardziej poruszających dzieł muzyki współczesnej.

Podczas wydarzenia na Dużej Scenie OiFP wystąpią soliści: Wioletta Chodowicz (sopran), Joanna Motulewicz (mezzosopran), Andrzej Lampert (tenor) oraz Artur Janda (bas). Towarzyszyć im będą Orkiestra i Chór Opery i Filharmonii Podlaskiej pod batutą Maestro Adama Banaszaka.

- Doszliśmy do wniosku, że nasze zespoły - zarówno orkiestra, chór, jak i soliści są na tyle



FOT. W. WOJTKIEWICZ

O koncercie mówiono podczas środowowej konferencji prasowej

znakomici, że podejmiemy się tego projektu. Jest to bardzo wymagający, trudny technicznie i kondycyjnie program, bo dzieło będzie trwać ponad dwie godziny - podkreśla prof. Wioletta Bielecka, dyrektor Opery i Filharmonii Podlaskiej. - Bardzo się cieszę, że projekt ujrzy wreszcie światło dzienne i wszyscy będą mogli poznać to dzieło.

Kompozycja stworzona przez Romana Maciejewskiego przez 15 lat, to głęboki muzyczny hołd „Ofiarom ludzkiej ignorancji, ofiarom wojen wszech czasów, ofiarom kaźni tyranów, ofiarom ludzkiego bezprawia i łamania Boskiego porządku natury” - jak pisał sam twórca. Utwór powstawał w niezwykle trudnym okresie jego życia - w czasie walki

z ciężką chorobą. Kompozytor, poszukując duchowego uzdrowienia, zamieszkał wśród szwedzkich lasów, gdzie poświęcił się medytacji, jodze i modlitwie.

- To melodyjny i w pewien sposób prosty w odbiorze utwór. Oczywiście, wyzwaniem po obu stronach estrady jest czas jego trwania, ale na końcu tej drogi czeka wyjątkowa nagroda, bowiem ta kompozycja potrafi wprowadzić w stan pewnego rodzaju transu, medytacji czy modlitwy. Spotkanie z tym utworem ma szansę być dla słuchaczy głębokim przeżyciem - zdradza Adam Banaszak.

Wydarzenie odbędzie się pod Honorowym Patronatem Marszałka Województwa Podlaskiego Łukasza Prokoryma oraz Metropolity Białostockiego Arcybiskupa Józefa Guzdkę.

Początek koncertu w piątek o godz. 19.

Motocyklista uniewinniony od zarzutu śmiertelnego potrącenia pieszego

Z sądu
PAP

Sąd Okręgowy w Białymstoku zmienił wczoraj nieprawomocny wyrok skazujący i uniewinnił motocyklistę od zarzutu śmiertelnego potrącenia 91-letniego pieszego. Skazał oskarżonego jedynie za jazdę po alkoholu na trzy miesiące więzienia i czasowy zakaz prowadzenia pojazdów.

- Przechodząc przez drogę, pieszy miał obowiązek zachować szczególną ostrożności i przepuścić motocyklistę - tak sąd odwoławczy uzasadnił uniewinnienie oskarżonego od głównego zarzutu.

Do wypadku doszło w czerwcu 2023 r. we wsi Homostaje Osada k. Moniek. Prokuratura zarzuciła 41-letniemu motocyklicy, że umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, jechał bez prawa jazdy i będąc w stanie nietrzeźwości (badanie krwi wykazało 0,74 promila), źle ocenił sytuację, na prostym odcinku nie zachował szczególnej ostrożności, nie dostosował prędkości do warunków i potrącił pieszego przechodzącego przez drogę. Obrażenia były śmiertelne.

Proces w pierwszej instancji trwał ponad dwa lata, sąd zasięgnął opinii biegłych różnych specjalności. Oskarżony przyznał się jedynie do jazdy pod wpływem alkoholu i bez uprawnień, ale nie do spowodowania śmiertelnego wypadku. Argumentował, że to pieszy nie spodziewanie wtargnął na jezdnię, od tego wyszedł z za samochodu zaparkowanego na poboczu, a on nie miał czasu i szans, by uniknąć potrącenia.

Zapewniał, że jechał z prędkością ok. 60 km/h (według biegłego - ok. 65 km/h).

Sąd rejony uznał jednak, że to wyłącznie motocyklista ponosi winę za wypadek i skazał go nieprawomocnie na karę łączną dwóch lat i dwóch miesięcy więzienia. Orzekł też czasowy zakaz prowadzenia pojazdów, 5 tys. zł świadczenia pieniężnego na cel społeczny i łącznie 30 tys. zł nawiazki na rzecz bliskich ofiary.

Apelacje złożyły obie strony. obrońca wniosł o uniewinnienie od zarzutu spowodowania wy-

Bardzo zaskoczeni wczorajszym wyrokiem byli bliscy ofiary, którzy w procesie mieli status oskarżycieli posiłkowych

padku albo o uchylenie wyroku i zwrot sprawy do pierwszej instancji. Prokuratura w apelacji chciała orzeczenia dożywotniego zakazu prowadzenia pojazdów.

Sąd Okręgowy w Białymstoku przeprowadził dodatkowe postępowanie dowodowe, przesłuchał uzupełniająco biegłych z zakresu medycyny sądowej i badania wypadków drogowych. Dodatkowe wyjaśnienia złożył też oskarżony.

Uzasadniając uniewinnienie od zarzutu spowodowania wypadku, sędzia Barbara Paszkowska zwracała uwagę, że nie było naocznych świadków. Sąd dysponował tylko relacją oskarżonego i takimi dowodami, jak ślady zabezpieczone na miejscu i opinie biegłych.

Okazało się też, że kierowca nie był związany ograniczeniem prędkości do 50 km/h na terenie zabudowanym, lecz mógł jechać 90 km/h. Wszystko dlatego, że od strony, z której nadjechał, przed miejscowością nie było znaku mówiącego o terenie zabudowanym - został zdjęty wcześniej podczas przebudowy drogi i nie wrócił na miejsce.

Dlatego sąd okręgowy przyjął, że oskarżony nie przekroczył prędkości. Przyjął też, że żaden z dowodów nie podważał wersji motocyklisty, że 91-letni pieszy „szybko truchtał” i wszedł na jezdnię z za auta zaparkowanego na poboczu. Odwołując się do zebranych dowodów, uznał tę wersję za wiarygodną.

Sędzia dodała, że pieszy - wchodząc na jezdnię - zobowiązany był zachować szczególną ostrożność i przepuścić przejeżdżającego motocykl.

Sędzia Paszkowska podkreślała, że współzucie dla konsekwencji tego wypadku i faktu, że bliscy ofiary wypadku nie mogą się z tym pogodzić, nie mogły zmienić prawnej oceny zachowania uczestników tego wypadku, w tym pieszego.

Bardzo zaskoczeni wyrokiem byli bliscy ofiary, którzy w procesie mieli status oskarżycieli posiłkowych.

- Jesteśmy oburzeni, parodia. Jechał pijanemu, zabić człowieka i winny ten, kto wszedł (na jezdnię) - mówili na gorąco po wyjściu z sali rozpraw.

Jedna z córek zmarłego podkreślała, że jej tata nie mógł przebiegać przez drogę. Zwracała uwagę, że miał 91 lat.

- Mamy wielki żal do naszego sądu, bo każdy z nas w takim razie może jechać pod wpływem alkoholu i nie być za to odpowiedzialnym - mówili.

Wyrok jest prawomocny.

Mieszkańcy zapłacą więcej za nieruchomości

Suwałki

Anna Gryza-Aneszko

Mieszkańcy Suwałk zapłacą więcej za podatek od nieruchomości. Uchwałę w tej sprawie przyjęli wczoraj miejscy radni. Podwyżka przyniesie miastu dodatkowe 2,3 mln zł dochodu w przyszłym roku.

- Podatków od nieruchomości nie podnosi ani skarbnik, ani prezydent tylko my - radni. To od nas zależy, jakie obciążenie z tego tytułu będą ponosić mieszkańcy naszego miasta oraz przedsiębiorcy posiadający na terenie miasta nieruchomości. Zastanawiam się nad tym z jakiego powodu podnosimy ten podatek - czy z przyzwyczajenia, czy dla zasady. Niby, jak mówi pan prezydent, to wzrost tylko o 4 proc., ale taki wzrost mamy co roku. Może zrobimy ukłon w stronę mieszkańców i przedsiębiorców i raz na kadencję nie podnosimy podatków - apelował na początku dyskusji Jacek Juskiewicz, radny PiS.

Stawka dla właściciela budynków mieszkalnych wzrośnie ze złotówki i 5 groszy do złotówki i 9 groszy za metr kwadratowy. Przedsiębiorcy za budynki, gdzie prowadzą swoją działalność zapłacą w przyszłym roku nie 31,50 zł a 32,76 zł. Zdaniem radnego Kamila Lauryna (Razem dla Suwałk) podwyżki zaproponowane przez władze miasta nie są dotkliwe



Suwałscy radni zdecydowali o podwyższeniu podatku od nieruchomości. Za było 14 radnych

dla mieszkańców i wynoszą około 4 proc.

- Uważam, że zaproponowana podwyżka jest akceptowalna. Pozwoliłem sobie wyliczyć i okazało się, że gospodarstwo domowe, o wielkości 60 metrów kwadratowych zapłaci więcej w skali roku o 2,40 zł. To podzielić przez 12 miesięcy to groszowe sprawy. Przedsiębiorca mający powierzchnię użytkową 10 metrów w skali roku zapłaci więcej o 120 zł, czyli miesięcznie 10 zł. Wielu z nas mówi co trzeba naprawić, zmodernizować i czego tak naprawdę potrzebujemy oceniają. Samorząd potrzebuje środków na to, by móc wystartować o dofinansowania, a jeżeli nie będziemy mieli wkładu własnego, to nic nie zmodernizujemy i nie zrealizujemy - mówił radny Lauryn.

W podobnym tonie wypowiedział się prezydent miasta, podkreślając, że wzrost jest konieczny, gdyż samorząd ma potrzeby budżetowe.

- Każde obciążenie podatkowe jest dolegliwe i negatywnie odbierane przez tego, który musi to płacić. Jednak chcąc odpowiedzialnie podchodzić do gospodarowania zasobami, realizować inwestycje i pomysły, których radnym nie brakuje, musimy mieć do tego środki, a te pochodzą m.in. z podatków - podsumował Czesław Renkiewicz.

Podwyżka przyniesie miastu 2,3 mln zł dochodu. Za uchwałą głosowało 14 radnych, przeciw byli radni Prawa i Sprawiedliwości.

Na tym samym poziomie utrzymano stawki podatków od środków transportu.

Wzrosną podatki od nieruchomości w Łomży

Łomża

Jakub Wróblewski

Radni Łomży zdecydowali o podwyższeniu podatku od nieruchomości. Choć prezydencki projekt zakładał wzrost stawek o 4,5 proc., w trakcie obrad pojawił się wniosek z wyższą podwyżką. Ostatecznie uchwalono podwyżkę przyjęto minimalną przewagą głosów - 12 za, 11 przeciw.

Podczas wczorajszej sesji Rady Miejskiej Łomży radni przyjęli uchwałę w sprawie podwyżki podatku od nieruchomości. Decyzja nie zapadła jednak łatwo.

Zgodnie z projektem przygotowanym przez prezydenta Łomży, stawki podatku miały początkowo wzrosnąć o 4,5 proc., czyli o wskaźnik wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych w pierwszym półroczu 2025 roku. W uzasadnieniu projektu podkreślono, że miasto stoi

w obliczu poważnych wyzwań finansowych, wynikających zarówno ze wzrostu kosztów bieżącego utrzymania, jak i z realizacji zaplanowanych inwestycji. „Sytuacja ta wymaga podjęcia działań, które pozwolą na zwiększenie dochodów własnych gminy i zabezpieczenie środków na kluczowe zadania publiczne” - czytamy w uzasadnieniu uchwały. Wśród rosnących wydatków wskazano m.in. zwiększone koszty utrzymania oświaty oraz ogólny wzrost kosztów funkcjonowania miasta.

Na początku sesji przewodniczący rady Wiesław Tadeusz Grzymała, w imieniu klubu radnych Prawa i Sprawiedliwości, wniosł o zdjęcie z porządku obrad punktu dotyczącego podwyżek. Zaproponował, by temat ten został ponownie rozpatrzony podczas listopadowej sesji.

- Z jednej strony jesteśmy świadomi, że strumień dochodów nie w pełni zabezpiecza potrzeby miasta. Jednym ze źródeł

wsparcia są podatki jako dochody własne. Z drugiej strony można to finansować deficytem. Obecnie nie ma przedstawionego projektu budżetu na 2026 rok, stąd też wniosek radnych jest taki, żeby do 15 listopada przedstawić projekt budżetu, a następnie podjąć decyzję co do podatków - uzasadniał Grzymała.

Wniosek radnych klubu PiS o zdjęciu punktu z obrad padł jednak w głosowaniu.

Gdy rada doszła do punktu dotyczącego uchwały o podwyżce podatków, pojawił się nowy wniosek. Andrzej Janusz Grzymała, w imieniu klubu radnych prezydenta, złożył projekt uchwały przygotowany przez ten klub. Miał on podobne uzasadnienie jak projekt prezydenta, jednak zakładał inne, wyższe stawki podatków.

Radny zwrócił uwagę, że przez dłuższy czas podatek od nieruchomości w Łomży nie był podwyższany. Po złożeniu wniosku pojawił się jednak problem

Bielski szpital wyróżniony

Bielsk Podlaski

Martyna Jurkowska

Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Bielsku Podlaskim po raz piąty uzyskał status Szpitala Akredytowanego, osiągając bardzo wysoki wynik - jeden z najlepszych rezultatów w województwie podlaskim wśród szpitali powiatowych.

- Nasz szpital otrzymał już po raz piąty status Szpitala Akredytowanego z wynikiem 82 proc. Jest to wynik bardzo dobry, który odzwierciedla wysoką pozycję na tle innych szpitali powiatowych. Certyfikat potwierdza, że nasz szpital spełnia krajowe standardy jakości w zakresie udzielania świadczeń zdrowotnych i utrzymuje wysoki poziom organizacji pracy oraz bezpieczeństwa pacjentów - mówi Piotr Selwesiuk, dyrektor SP ZOZ w Bielsku Podlaskim.

Jednocześnie dziękuje pracownikom, zarówno personelowi medycznemu, jak i administracyjnemu, za codzienny wysiłek, zaangażowanie i profesjonalizm, które przyczyniły się do uzyskania tak dobrego wyniku przeglądu.

Celem systemu akredytacji podmiotów leczniczych jest zapewnienie pacjentom wysokiej jakości, bezpiecznych i skutecznych usług medycznych poprzez określanie i utrzymywanie wysokich standardów funkcjonowania.

natury prawnej. Po konsultacjach i przerwie w obradach, Andrzej Janusz Grzymała wycofał swój projekt uchwały i złożył wniosek o zmianę stawek w projekcie prezydenckim. Radni przyjęli najpierw wniosek o zmianę stawek, a następnie samą uchwałę podwyższającą podatek - stosunkiem głosów 12 „za”, 11 „przeciw”.

Nowe stawki podatku od nieruchomości to m.in.: od 1 mkw. powierzchni użytkowej budynków mieszkalnych lub ich części - 1,25 zł, od 1 mkw. powierzchni użytkowej budynków lub ich części związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz od budynków mieszkalnych lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej - 35,53 zł, od 1 mkw. powierzchni gruntów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej bez względu na sposób zakwalifikowania w ewidencji gruntów i budynków - 1,45 zł.

KRÓTKO

MORZE BAŁTYCKIE

Przechwycono rosyjski samolot

Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych poinformowało, że dwa polskie myśliwce MiG-29 przechwyciły we wtorek rosyjski samolot rozpoznawczy Il-20. Do incydentu doszło nad Morzem Bałtyckim. „28 października 2025 roku para dyżurna myśliwców MiG-29 Sił Powietrznych dokonała skutecznego przechwycenia, identyfikacji wizualnej oraz eskortowania z rejonu odpowiedzialności samolotu Federacji Rosyjskiej, który wykonywał lot nad Morzem Bałtyckim” – podało Dowództwo

Operacyjne w komunikacie. Sprecyzowano, że chodzi o rosyjski samolot Il-20 „realizujący misję rozpoznawczą w międzynarodowej przestrzeni powietrznej, bez złozonego planu lotu i z wyłączonym transponderem”. „Maszyna nie naruszyła polskiej przestrzeni powietrznej” – podkreślono. DORSZ dodało, że Siły Zbrojne RP pozostają w stałej gotowości, by reagować na każde zagrożenie i chronić suwerenność polskiej przestrzeni powietrznej. PAP/AK

ŚWIĘTO

Wielkie porządki na grobach



W okresie Wszystkich Świętych w rejonie większości cmentarzy będzie obowiązywała zmieniona organizacja ruchu, dlatego nie powinniśmy jeździć na pamięć, a najlepiej wybierzmy komunikację miejską – zaapelował podinsp. Robert Opas z Biura Ruchu Drogowego KGP.

WARSZAWA

Polacy nie ucierpieli od huraganu

Nie mamy żadnej informacji, by nasi obywatele jakkolwiek ucierpieli wskutek huraganu Melissa – przekazał rzecznik MSZ Maciej Wewiór. Podał, że na Kubie, gdzie zmierza huragan, resort dyplomacji potwierdził dotąd obecność 19 Polaków, zarejestrowanych w systemie Odyseusz. Przypomniał, że do wtorku na Jamajce resort dyplomacji po-

twierdził obecność na miejscu 10 polskich turystów i opiekującego się nimi rezydenta. – Na dzisiaj na Kubie jest zarejestrowanych 19 osób. Tam zbliża się huragan, którego siła już spadła z piątej kategorii do trzeciej; przechodzi przez wschodnią część wyspy, która jest o wiele mniej turystyczna – powiedział rzecznik MSZ. PAP

WARSZAWA

Pomimo wejścia w życie 29 października umowy handlowej UE-Ukraina, w Polsce nadal obowiązuje embargo na przywóz z Ukrainy niektórych produktów, głównie zbóż – poinformowała rzeczniczka prasowa MRiRW Iwona Pacholska. Chodzi o nowe porozumienie handlowe, które Komisja Europejska wynegocjowała z Kijowem, a kraje członkowskie zaakceptowały 13 października. PAP

„Rosjanie zwiększyli swoją ofensywę szpiegową; polskie służby są dobrze przygotowane

plk dr Piotr Potejko z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW

Na razie nie ma informacji o redukcji obecności wojsk USA

Karolina Wrońska
Kraśnik

- Polska nie otrzymała żadnej informacji o zmniejszeniu amerykańskiego kontyngentu na terenie naszego kraju – powiedział w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Stany Zjednoczone poinformowały Rumunię i inne państwa NATO, że postanowiły zredukować liczebność amerykańskich wojsk na wschodniej flance Sojuszu w Europie – ogłosiło w środę ministerstwo obrony w Bukareszcie. W Rumunii zostanie około 1 tys. żołnierzy USA – dodano. Redukcja ma objąć m.in. amerykańskich żołnierzy z bazy lotniczej Mihail Kogalniceanu pod Konstancą nad Morzem Czarnym – poinformował tamtejszy resort w opublikowanym komunikacie.

Do sprawy odniósł się w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. Podczas konferencji prasowej w zakładzie MESKO w Kraśniku poinformował, że Polska nie otrzymała żadnej informacji o zmniejszeniu kontyngentu na terenie naszego kraju. Podkreślił, że wielokrotnie słyszał zapewnienia ze strony Amerykanów o obecności i możliwości zwiększenia liczebności wojsk amerykańskich w Polsce. – Polska i Stany Zjednoczone są żelaznym dla siebie sojusznikiem – zapewnił szef MON. Wcześniej



Władysław Kosiniak-Kamysz: Polska nie otrzymała żadnej informacji o zmniejszeniu kontyngentu USA

w środę rzecznik MON Janusz Sejmej przekazał PAP, że Polska nie otrzymała informacji o ewentualnej redukcji wojsk USA na naszym terytorium.

Przypomniat też w tym kontekście o niedawnych rozmowach prezydenta Karola Nawrockiego z amerykańskim przywódcą Donaldem Trumpem, które dotyczyły m.in. liczebności amerykańskich wojsk w Polsce, oraz deklaracje prezydenta USA w tej sprawie, a także o rozmowach szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza z szefem Pentagonu Pete'em Hegsethem. Rozmowa

ta odbyła się w październiku w Brukseli, a szef MON deklarował wówczas, że potwierdzona jest stabilna obecność żołnierzy amerykańskich w Polsce.

Prezydent Karol Nawrocki podczas wizyty w Waszyngtonie, którą odbył na początku września, spotkał się w Białym Domu z prezydentem USA Donaldem Trumpem. Na spotkaniu tym Trump deklarował, że amerykańscy żołnierze zostaną w Polsce, a jeśli Polacy chcą, USA mogą rozmieścić ich więcej. Nawrocki z kolei podkreślał wówczas, że Trump dał Polsce gwarancję bezpieczeństwa

i podkreślił sojuszniczą współpracę w dziedzinie wojskowej. W Polsce stacjonuje obecnie około 10 tysięcy amerykańskich żołnierzy.

Rzecznik Komisji Europejskiej Thomas Regnier powiedział w środę, że zmniejszenie liczebności sił USA na wschodniej flance NATO w Europie nie wpływa na plany obronne Unii. KE podtrzymuje swój plan, by pod koniec 2026 roku Straż Wschodniej Flanki osiągnęła wstępną zdolność operacyjną. – To nie zmienia naszych planów dotyczących mapy drogowej obronności, którą przedstawiliśmy, a także czterech kluczowych projektów flagowych, które tam wyróżniono, w tym Straży Wschodniej Flanki – podkreślił Regnier.

Celem Straży Wschodniej Flanki jest wzmocnienie zdolności państw członkowskich na granicy wschodniej UE w obliczu szeregu zagrożeń, takich jak operacje hybrydowe, rosyjska „flota cieni” oraz ryzyko agresji zbrojnej. Wschodnia granica UE ma zostać wzmocniona na lądzie, w powietrzu i na morzu.

Istotną częścią tego projektu będzie europejska inicjatywa obrony przed dronami. W ramach Straży Wschodniej Flanki systemy obrony powietrznej i zwalczania dronów mają zostać zintegrowane z systemami obrony naziemnej, obejmującymi bezpieczeństwo morskie na Morzu Bałtyckim i Czarnym. PAP

Były wiceminister z rządu PiS zatrzymany przez CBA. Miał powoływać się na wpływy i czerpać korzyści

Adam Kielar
Warszawa

CBA zatrzymało b. podsekretarza stanu w KPRM, b. wiceministra cyfryzacji oraz b. wiceszefa MSWiA Pawła M. – poinformował rzecznik prasowy min. koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński.

Dobrzyński podał na X, że zatrzymany był podsekretarzem stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów od grudnia

2015 r. do października 2016 r., później – do stycznia 2018 r. wiceministrem cyfryzacji, a następnie wiceszefem resortu spraw wewnętrznych i administracji.

M. został zatrzymany na polecenie śląskiego wydziału zamiejscowego departamentu ds. przestępczości zorganizowanej i korupcji Prokuratury Krajowej w śledztwie dotyczącym nieprawidłowości w Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych „Prokurator przedstawił mu za-

rzut powoływania się na wpływy w Kancelarii Premiera Morawieckiego oraz w krajowych jednostkach organizacyjnych dysponujących środkami publicznymi, a także podjęcia się pośrednictwa w załatwieniu zamówień dla ustalonego przedsiębiorcy” – podał rzecznik.

Według śledczych w zamian za załatwienie zamówień M. miał zażądać zatrudnienia swojej żony u tego przedsiębiorcy oraz przyjąć samochód oso-

bowy w bezpłatne użytkowanie – koszty leasingu i eksploatacji zostały pokryte przez przedsiębiorcę.

Dobrzyński podał, że były wiceminister miał uzyskać korzyść majątkową w kwocie nie mniejszej niż 60 tys. zł i przedstawiono mu zarzuty płatnej protekcji oraz przyjmowania korzyści majątkowej i osobistej.

Prokuratura wyznaczyła M. 100 tys. zł poręczenia majątkowego, zakazała opuszczania kraju i zatrzymała paszport. PAP

Melissa opuściła już Jamajkę. Huragan kieruje się ku Kubie

Marcin Koziestański
Jamajka

Huragan, uderzając w wyspę, spowodował fale sztor-mowe i gwałtowne powo-dzie. Obecnie żywioł kieruje się w stronę Kuby.

- Dotychczasowe doniesienia mówią o zniszczonych szpitalach, poważnych zniszczeniach budynków mieszkalnych i obiektów komercyjnych, a także o uszkodzeniach infrastruktury drogowej - powiedział premier Jamajki Andrew Holness. Pojawiły się doniesienia o ludziach odciętych przez wodę.

Prąd nie dociera do ponad pół miliona gospodarstw domowych. Według NetBlocks, serwisu monitorującego łączność internetową, we wtorek wieczorem ruch w sieci spadł na wyspie o ok. 70 proc.

Prezydent USA Donald Trump powiedział dziennikarzom towarzyszącym mu w podróży z Japonii do Korei Południowej, że USA są gotowe pomóc karaibskiemu państwu. - Uważnie przyglądamy się sytuacji i jesteśmy gotowi do działania - zapewnił.

Melissa mierza obecnie w kierunku Kuby. Służby ratownicze spodziewają się podtopień i osuwisk oraz znacznych zniszczeń infrastruktury.

Prezydent Kuby Miguel Diaz-Canel ostrzegł, że kraj czeka „bardzo trudna noc” -



Z prędkością wiatru dochodzącą do 295 km/godz. (175 mil na godzinę), huragan Melissa jest burzą kategorii piątej - o maksymalnej sile

przekazał portal dziennika „Guardian”. W wieczornym wystąpieniu telewizyjnym szef państwa apelował do obywateli, by nie lekceważyli huraganu. Ostrzegł przy tym, że wyspie grozi „najsilniejsza (burza), jaka kiedykolwiek nawiedziła terytorium kraju”. Wezwał też, by mieszkańcy nie opuszczali miejsc, do których zostali ewakuowani, dopóki nie zostanie wydany taki nakaz.

- Wiemy, że będzie dużo zniszczeń - oświadczył. W serwisie X powiadomił, że do tej pory ewakuowano 735 tys. osób.

Z prędkością wiatru dochodzącą do 295 km/godz. (175 mil na godzinę), huragan Melissa jest burzą kategorii piątej - o maksymalnej sile. Tymczasem Załoga Rezerwy Sił Powietrznych USA, znana jako „Łowcy Huraganów”, przeleciała w poniedziałek przez oko

Melissa jest 13. w tym roku cyklonem tropikalnym na Atlantyku, któremu nadano imię, piątym o statusie huraganu

huraganu Melissa, aby zebrać dane dla Narodowego Centrum Huraganów.

Przechodzący przez Morze Karaibskie huragan Melissa, który ma najwyższą, piątą kategorię, już jest najpotężniejszym na świecie cyklonem tropikalnym w tym roku i ósmym najbardziej intensywnym huraganem na Atlantyku w historii pomiarów.

Melissa jest 13. w tym roku cyklonem tropikalnym na Atlantyku, któremu nadano imię, piątym o statusie huraganu i trzecim będącym huraganem piątej kategorii. PAP

Rosja przebazowała uzbrojony okręt rakietowy na Morze Bałtyckie

Grzegorz Kuczyński
Bałtyk

Rosyjski mały okręt rakietowy Amur został skierowany na Morze Bałtyckie. Posiada on na swoim uzbrojeniu pociski manewrujące Kalibr o zasięgu 1500-2600 km.

Przebazowanie okrętu z bazy w Noworosyjsku nad Morzem Czarnym do Kronsztadu (baza Floty Bałtyckiej położona w pobliżu Sankt Petersburga) odbyło się szlakiem wodnym prowadzącym przez terytorium Rosji, tj. rzekami i kanałami wodnymi.

Od 2024 roku okręt wchodził w skład Floty Czarnomorskiej i wykonywał zadania związane z wojną przeciw Ukrainie: odpalał pociski ma-

newrujące Kalibr używane do atakowania ukraińskiej infrastruktury krytycznej i energetycznej.

Przebazowanie jest spowodowane zagrożeniem dla rosyjskich jednostek ze strony ukraińskich dronów nawodnych i pocisków manewrujących - podał Militarny.

Inna jednostka tego typu, Askold, została poważnie uszkodzona w ukraińskim ataku rakietowym w listopadzie 2023 roku, prawdopodobnie przez pocisk manewrujący SCALP lub Storm Shadow. Kolejny okręt, Cyklon, został zatopiony w porcie w Sewastopolu na skutek ataku siły Ukrainy z wykorzystaniem pocisków balistycznych ATACMS w maju 2024 roku.

PAP



Małe okręty rakietowe (korwety) typu Karakurt są produkowane przez Rosję od 2015 roku

Spotkanie Trumpa i Xi może zakończyć wojnę handlową Stanów Zjednoczonych z Chinami

Grzegorz Kuczyński
Seul

Będzie to najważniejszy szczyt polityczny roku: Donald Trump i Xi Jinping nie spotkali się od 2019 r. Rozmowy odbędą się dziś w Korei Płd.

Od tego czasu wojna na Ukrainie i rosnące obawy Waszyngtonu dotyczące postępów technologicznych Chin, a także długotrwałe problemy związane z nierównowagą w stosunkach handlowych między Stanami Zjednoczonymi a Chinami, nadwyrężyły więzi między dwoma supermocarstwami. Czy w Seulu uda się to naprawić?

Ostatni miesiąc był trudny dla supermocarstw. 9 października Chiny nałożyły nowe, sze-roko zakrojone kontrole na eksport metali ziem rzadkich, pier-



Trump przebywa w Azji od ub. piątku

wiastków niezbędnych do produkcji wszystkiego, od elektroniki użytkowej po sprzęt wojskowy. W odpowiedzi Trump zagroził, że od 1 listopada nałoży dodatkowe 100% cło na chiński import (oprócz już obowiązujących wysokich opłat). Do tego

dochodzi czarna lista przedsiębiorstw, opłaty portowe i spór o soję. Sam fakt, że spotkanie w ogóle się odbędzie, jest zasługą Scotta Bessenta, amerykańskiego sekretarza skarbu, i He Lifenga, wicepremiera Chin, którzy rozmawiali w weekend w Malezji.

Czwartkowe spotkanie, które odbędzie się przy okazji szczytu Azjatyckiego Forum Współpracy Gospodarczej w Seulu, jest szansą na zresetowanie stosunków. Rynki oczekują pozytywnych wyników: amerykański indeks blue chipów S&P 500 zamknął się 27 października na rekordowo wysokim poziomie. Cena złota spadła poniżej 4000 dolarów za uncję trojańską. Jednak każde ogłoszone porozumienie będzie najprawdopodobniej rozejmem, a nie pokojem w rywalizacji Państwa Środka z Ameryką.

Najtrudniejszy poziom negocjacji dotyczy geopolityki. Trump chce, aby Rosja zakończyła wojnę na Ukrainie, a Chiny mogłyby w tym pomóc. Xi ze swojej strony chce skłonić Trumpa do zmiany stanowiska w sprawie Tajwanu, być może poprzez oświadczenie, że „sprzeciwia się” niepodległości tej samorządnej wyspy (obecnie polityka Ameryki polega jedynie na tym, że nie popiera ona niepodległości).

Jeśli uda się osiągnąć porozumienie obejmujące najłatwiejsze do uzgodnienia kwestie, może to utorować drogę do wizyty Trumpa w Chinach na początku przyszłego roku.

Dopiero wtedy można będzie zająć się trudniejszymi kwestiami. Gdyby teraz osiągnięto rozejm, byłoby to korzystne dla obu stron.

Hamas odrzuca zarzuty o łamanie rozejmu

Karolina Wrońska
Gaza

Izrael zaatakował po oskarżeniu Hamasu o łamanie rozejmu. Palestyńska grupa odrzuca te zarzuty.

Izrael przeprowadził wieczorne naloty po kierowanych pod adresem Hamasu oskarżeniach o kolejne naruszenia obowiązującego od 10 października zawieszenia broni.

We wtorek na południu Strefy Gazy zostali ostrzelani izraelscy żołnierze. Minister obrony Israel Kac ogłosił, że za napaścią stoi Hamas. Wcześniej premier Benjamin Netanjahu zapowiedział „potężne ataki na Strefę Gazy”, nie podając ich uzasadnienia.

Hamas wydał wieczorem oświadczenie, w którym zazna-czył, że nie ma nic wspólnego

z ostrzeleniem izraelskich wojskowych i trzyma się rozejmu. Grupa oskarżyła też Izrael, że to on łamie porozumienie.

- Zawieszenie broni jest utrzymywane. Nie oznacza, że tu i tam nie będzie drobnych potyczek. Wiemy, że Hamas lub ktoś inny zaatakował izraelskich żołnierzy - powiedział wiceprezydent USA J.D. Vance. Dodał, że amerykański rząd spodziewał się izraelskiej reakcji. Vance podkreślił, że w jego ocenie plan pokojowy prezydenta Donalda Trumpa dla Strefy Gazy się utrzyma.

W niedzielę 19 października Izrael przeprowadził serię nalo-tów na Strefę Gazy po ataku, który uznał za napaść Hamasu i naruszenie rozejmu. Zginęło wówczas 45 Palestyńczyków i dwóch Izraelczyków. Były to najpoważniejsze starcia od zawarcia kruchego rozejmu. PAP

BUDOWA WYBIERAJĄC DACHÓWKĘ CERAMICZNĄ, TRZEBA ZWRÓCIĆ UWAGĘ M.IN. NA WYKOŃCZENIE POWIERZCHNI

Naturalna czy z polewą?

Wykończenie dachówki ma znaczenie

Katarzyna Laszczak
redakcja@regiodom.pl

Dachówka ceramiczna to jedno z najbardziej klasycznych, a jednocześnie nieustająco modnych pokryć dachowych. Poza kształtem i formatem ważne jest także wykończenie powierzchni.

Dachówki ceramiczne to jedno z najstarszych pokryć dachowych, ale od tysięcy lat nie wychodzi z użytkowania, ani mody. Nowoczesne dachówki są produkowane w wysokim reżimie technologicznym - odpowiednio dobrany materiał (głina i domieszki) są maszynowo formowane, przygotowywane do wypału i w końcu wypalane w temperaturze ponad 1000 st. C, co zapewnia ich trwałość oraz odporność na warunki zewnętrzne.

Dachówki ceramiczne mają różne kształty i formaty, ale wyróżnia je także sposób wykończenia powierzchni, który nadaje pewne właściwości użytkowe, a także kolor.

Naturalnie, czyli dachówki ceramiczne bez powłoki

Podstawową wersją są dachówki naturalne, które nie mają dodatkowej powłoki. Najczęściej mają naturalny kolor wypalanej gliny, czyli ceglasto-czerwony, choć w pewnym stopniu może on być modyfikowany, ale tylko w naturalnej gamie odcieni. Poszczególne dachówki mogą też mieć nieregularny odcień.

Ich cechą charakterystyczną jest matowa powierzchnia, która jest porowata. Sprawia to,

że dachówka jest dyfuzyjna, ale ma też kilka wad - przede wszystkim jest najbardziej podatna na zabrudzenia, szybko też porastają ją mchy i glony. Jednocześnie wszelkie zabrudzenia są trudne do usunięcia.

Dachówki naturalne obecnie są rzadko spotykane w ofercie producentów. Ze względu na trudności w utrzymaniu czystości nie są optymalnym wyborem na dachy nowo budowanych domów. Natomiast bywają wykorzystywane jako dachówki do renowacji starych dachów, ewentualnie jako pokrycie stylizowanych budynków.

Dachówki angobowane, czyli z polewą ceramiczną

W opisach dachówek często spotyka się słowo „angoba”. To rodzaj polewy ceramicznej, wykonanej z naturalnych, odpowiednio dobranych glin, które są też wzbogacane o minerały (najczęściej tlenki metali).

Taka powłoka sprawia, że powierzchnia dachówki ma lekki, satynowy połysk. Co ważniejsze - sprawia, że jest gładka (choć nadal ma właściwości dyfuzyjne). Dzięki temu angobowane dachówki są odporne na zabrudzenia, które po nich łatwo spływają. Mają też znacznie mniejszą tendencję do porostu mchem czy glonami (wyjątkiem mogą być silnie zacienione i wilgotne miejsca) i są łatwe do utrzymania w czystości.

Dodatkowo powłoka z angoby daje znacznie większy wybór kolorów, a barwa jest jednolita (dostępne są też cieniowane, ale to celowy zabieg). Na-



Na wygląd dachówki ceramicznej wpływa nie tylko jej kształt, ale także rodzaj wykończenia powierzchni.

dal jednym z podstawowych jest naturalny kolor ceramiki, często określany jako „naturalny czerwony”, ale może mieć różne odcienie - od jasnych po ciemnoceglaste, przez brązy czy niezwykle modne odcienie szarości, aż po antracyt.

Na błysk, czyli dachówki glazurowane

Trzecią opcją są dachówki glazurowane - to również rodzaj powłoki, ale o innym składzie niż angoba. Glazury zawierają związki, które w czasie wypału ulegają szkliwieniu. I taka właśnie powłoka powstaje na powierzchni dachówki - błyszcząca, szklista i bardzo gładka. Dachówki glazurowane

są najbardziej - spośród dachówek ceramicznych - odporne na wszelkie zabrudzenia, nie straszny im też mech czy glony. Oferują też szeroki wybór kolorów - poza odcieniami pomarańczu, czerwieni, brązów, szarości aż po czern, mogą być zielone czy niebieskie.

Które dachówki są najdroższe, a które najtańsze?

Trzeba jednak wiedzieć, że dachówki glazurowane są o 10-20 procent droższe od angobowanych. Dachówki angobowane kosztują średnio od około 70 do 110 zł/mkw., natomiast glazurowane od około 90 do 120 zł/mkw. (cena zależy nie

tylko od rodzaju wykończenia).

Najtańszą opcją są dachówki naturalne - bez żadnej powłoki wykończeniowej. Ich średnie ceny wahają się od 60-80 do około 100 zł/mkw.

Jaką dachówkę wybrać?

Obecnie w ofercie producentów najbardziej popularne są dachówki ceramiczne angobowane. One też są najbardziej uniwersalnym wyborem, z korzystnym stosunkiem ceny do ich zalet. Dachówki glazurowane są na drugim miejscu, najrzadziej spotykane są dachówki naturalne.

Wybór wykończenia zależy jednak nie tylko od ceny. Wy-

kończenie dachówki warto dobrać do stylu domu, ale też warunków otoczenia, w jakim znajduje się budynek. W miejscach, gdzie jest duże ryzyko zabrudzeń, czy to miejskich, czy biologicznych (mech itp.), lepszym wyborem mogą się okazać dachówki glazurowane. Trzeba wziąć pod uwagę też to, że ich błyszcząca powierzchnia wygląda na dachu bardzo efektownie i reprezentacyjnie. Bardziej uniwersalnym rozwiązaniem są „satynowe” dachówki angobowane.

Wykończenie powierzchni dachówki wpływa na ich kolor, wygląd oraz odporność na zabrudzenia. Nie wpływa natomiast na ich trwałość czy jakość.

Tak przechowasz pelargonie z balkonu do wiosny

Redakcja RegioDom
redakcja@regiodom.pl

Pelargonie nie wychodzą z mody. Pięknie kwitną przez cały sezon. Łatwo sprawić, że będą równie wspaniałe w przyszłym roku, bo w odpowiednich warunkach można je przezi-mować.

Pelargonie są wieloletnie, ale nie są odporne na mróz. Dlatego część osób jesienią wyrzuca te kwiaty. Nie trzeba jednak tego robić, bo przy mini-

malnym wysiłku można mieć pelargonie na lata.

Gdzie trzymać pelargonie zimą?

Tradycyjną metodą zimowania pelargonii jest przechowanie ich w chłodnym i jasnym miejscu. Może to być np. klatka schodowa w bloku. Zimą częstym widokiem są tam parapety zastawione pojemnikami z pelargoniami (tu jednak trzeba uważać na przepisy!). Pamiętaj, że nie wolno zastawiać korytarzy w blokach. Równie dobrze sprawdzi się garaż czy pomiesz-

czenie gospodarcze z oknem, albo chłodny, ale jasny strych.

Zimowanie krok po kroku

Gdy jesienią temperatury spadają do około 5°C, pelargonie trzeba zabrać z balkonu, tarasu, czy parapetu okna. Koniecznie należy usunąć suche liście i kwiatostany oraz skrócić pędy co najmniej o połowę. Niektórzy radzą skrócić nawet o 2/3 - dotyczy to zwłaszcza pelargonii o długich pędach.

Idealnym rozwiązaniem byłoby umieszczenie roślin

w temperaturze od 5 do 8°C i radykalne ograniczenie podlewania. Robi się to tylko tak, żeby ziemia całkiem nie przeschła. Przy takiej temperaturze wystarczy podlewać nawet co trzy tygodnie (ale częstotliwość nawadniania zależy też od wielkości doniczki).

Następnie w styczniu przenosimy pelargonie do pomieszczenia o temperaturze od 10 do 12°C i rozpoczynamy regularne podlewanie. Rośliny wznowią vegetację i w marcu będziemy mogli zrobić z nich mnóstwo sadzonek.

Jak przetrzymać pelargonie w pokoju?

Jeśli nie mamy chłodnego miejsca, a chcemy przetrzymać pelargonie, wystarczy parapet pod oknem w pokoju, w którym utrzymujemy temperaturę 18-19°C. Oczywiście w pobliżu nie powinno być grzejącego kaloryfera. Stawiamy na parapecie skrzynkę z przyciętymi pelargoniami i nie zaprzestajemy podlewania. Wręcz przeciwnie, regularnie dostarczamy roślinom wodę. Pamiętaj, że te rośliny nie lubią zalewania, podlewaj je dopiero

gdy górna warstwa ziemi przeschnie. W takich warunkach pelargonie będą dalej rosły. W styczniu czy lutym również można z nich pobrać sadzonki.

Nowe, wyrastające na górze listki najlepiej uszczykiwać (obrywać lub obcinać). Dzięki temu roślina będzie puszczać nowe pędy na boki i ładnie zagęści się. Jeśli zaniedbaliśmy uszczykiwania i dorobiliśmy się wybujałych, cienkich, bladezielonych pędów, najlepiej usunąć je w całości. Wiosną trzeba też wymienić w skrzynkach ziemię z poprzedniego sezonu.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH

„Uciekaj Ben, uciekaj!”

Pamiętacie „Uciekiniera” z Arnoldem Schwarzeneggerem z 1987 r.? Doczekał się następcy. 7 listopada do polskich kin wbiegnie brytyjsko-amerykański „Uciekinier” w reż. Edgara Wrighta. Oto Ben Richards zostaje uczestnikiem popularnego reality show, by zdobyć pieniądze na leczenie swej córki. Wygraną jest sława i bogactwo, a przegranych czeka bolesna śmierć na oczach milionów widzów. W roli głównej Glen Powell. Is

W KSIĘGARNIACH

W Tokio nie jest bezpiecznie

Grupa Wydawnicza Relacja zapowiada na połowę listopada kryminał Keigo Higashino, jednego z najpopularniejszych piszących Japończyków, zatytułowany „Łabędź i nietoperz”. Autor wciąga nas w mroczną historię zbrodni, która rzuca długi cień na dwie rodziny. Gdy w Tokio zostaje zamordowany znany prawnik, a do winy przyznaje się niepozorny emeryt, sprawa wydaje się oczywista. Ale syn i córka ofiary docierają do dramatycznych wydarzeń sprzed trzydziestu lat... bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Zborowskim

9 listopada minie 25. rocznica śmierci Zygmunta Zeydler-Zborowskiego, autora popularnych w PRL-u powieści kryminalnych z gatunku „mili-cyjnych”, ale także współtwórcy Teatru Sensacji „Kobra”. Ponoć to jego karykaturę wykorzystano w stałej animowanej czołówce z węzłem. Ilość napisanych przezeń kryminałów jest praktycznie niepoliczalna – ostatnią była prawdopodobnie „Proszę nikogo nie winić” z 2013 roku (wydawnictwo LTW). mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 180. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Cesarz Karol V Habsburg lubił pogrzeby. Do tego stopnia, że swój pochówek organizował dość regularnie – str. 10

Wyprawa w czasy, gdy w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza działał synny salon kosmetyczny Luby Zylberminc – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Czarny Czwartek. Komuniści masakrują na Wybrzeżu 17 grudnia 1970 roku wobec strajkujących robotników na Wybrzeżu PRL-owskie władze postanowiły użyć wojska. Skończyło się krwawo.



„Brutus”, czyli szpiegowskie ścieżki Romana Czerniawskiego



Legitymacja Orderu Wojennego Virtuti Militari Romana Czerniawskiego. 2 lipca 1978 roku prezydent RP Stanisław Ostrowski mianował go ministrem w drugim rządzie Kazimierza Sabbata. Czerniawski zmarł 26 kwietnia 1985 r. w wieku 75 lat w Londynie. Leży na cmentarzu w Newark-on-Trent

Bożenna Piskala
redakcja@polskatimes.pl

Nikt nie zwracał uwagi na właściciela małego zakładu drukarskiego, Polaka, który mieszkał przy Cromwell Road w zachodnim Londynie. Do czasu, aż zmarł w 1985 r.

W mieszkaniu trzymał dziesiątki kotów, a w pokoju dziennym pasjami oglądał filmy o Jamesie Bondzie. Po angielsku mówił z ciężkim polskim akcentem. Nosił nazwisko, którego przeciętny Anglik nie był w stanie wymówić – Czerniawski. Imię – Roman.

Nikt nie wiedział, że ten Polak jest byłym brytyjskim szpiegiem znanym podczas wojny pod wieloma różnymi pseudonimami: „Walenty”, „Hubert”, „Armand” czy wreszcie „Brutus”. Szpiegował dla Polski, potem dla Wielkiej Brytanii, a jeszcze później, cały czas szpiegując dla aliantów, na rzecz Niemiec. Tak wynika z odtajnionych akt brytyjskiego wywiadu MI5. To sześć opasłych tomów zawierających setki dokumentów.

„Brutus” i „Kotka”

Był synem warszawskiego finansisty. Ukończył Szkołę Pod-

chorążych Lotnictwa w Dęblinie. Podczas wypadku lotniczego doznał obrażeń wzroku. Wtedy zainteresował się pracą wywiadu wojskowego. W 1939 roku, gdy armia polska upadła pod naporem wojsk hitlerowskich Niemiec, uciekł przez Rumunię do Francji. Wraz z upadkiem tej ostatniej – inaczej niż wielu polskich patriotów, którzy schronili się w Wielkiej Brytanii, aby dalej prowadzić walkę z Hitlerem – Czerniawski postanowił pozostać jako tajny agent.

Dzięki pomocy swojej partnerki Renee Borni przedostał się na teren Francji i zaczął tworzyć siatkę szpiegowską. Miała się

ona składać z „niewielkich komórek ruchu oporu łączących się i tworzących jedną parę oczu”. Z czasem stała się nie tylko największą w okupowanej Francji, ale i niemal jedyną! Jego głównym partnerem w szpiegowskich działaniach była Francuzka Mathilde Carre. Kobieta bardzo inteligentna i – jak mówił Czerniawski – „nieco stuknięta”. Nadał jej pseudonim „La Chatte” – „Kotka”.

Polak wyznaczył sobie za cel dostarczenie sojusznikom informacji na temat niemieckich sił zbrojnych we Francji. Siatka „Interalie” – nazywał ją „Rodziną” – szybko rekrutowała coraz wię-

cej osób. Gospodynie domowe, policjanci, pracownicy kolei, robotnicy, kelnerzy i emeryci. Akta MI5 pokazują pełną skalę i zakres działania siatki. Niektóre raporty liczyły 400 stron.

„Błagała mnie, bym żył”

Jesienią 1941 roku Czerniawskiemu polecono udać się na jedno z oddalonych od miasta lotnisk. Tutaj zabrał go na pokład lecącego do Londynu samolotu Westland Lysander, pilot brytyjskiego RAF-u, dowódca eskadry „Whippy” Nesbitt-Dufort.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski



POGRZEBY CESARZA KAROLA V

Smierć cesarza Karola V Habsburga (1500-1558), najpotężniejszego człowieka swojej epoki, w którego imperium „słońce nigdy nie zachodziło”, nie mogła być tak banalna, jak śmierć zwykłych śmiertelników.

Ćwiczenie duchowe

W 1556 r. cesarz abdykował i usunął się do klasztoru w Yuste w Estremadurze, gdzie oddawał się praktykom religijnym i znajdował upodobanie w kolejnych inscenizacjach swego pogrzebu.

Jedną z nich opisywał ks. Wilhelm Huenermann, autor beletryzowanych biografii świętych katolickich: „Na głównym ołtarzu płonęły setki świec. Nieziemski blask oświecał »Glorię«, arcydzieło mistrza Tycjana. Ściany kościoła wytapetowane były na czarno. W prezbiterium stał katafalk, a przed nim na klęczniku klęczał człowiek. Organy grały słodką melodię, a chór chłopców śpiewał: »Dies irae, dies illa«. Prymas zawołał: »Karolu Habsburgu, cesarzu i panie świętego imperium rzymskiego, wkrótce Odwieczny Król powoła cię przed swój trybunał!«. Wtedy cesarz wstał, podszedł do ołtarza, oddał gromnicę arcybiskupowi powrócił na klęcznik”.

Choroby atakują!

Historycy twierdzą, że pod koniec życia cesarz cierpiał wielce z powodu podagry. Dodajmy - dziedziczny u Habsburgów prognatyzm żuchwy, skutkujący w chwilach wzruszeń problemami z mówieniem, przełykaniem, a nawet z oddychaniem i atakami malarii.

Cesarz opuścił ziemski padół 21 września 1558 roku w trakcie jednego ze swych ćwiczebnych pogrzebów. Przyczyną zgonu był jednoczesny atak wszystkich chorób. W chwili śmierci, polegując w trumnie, studiował „Wojnę peloponeską” Tukidydesa, a na piersi trzymał krucyfiks.

Ta ostatnia podróż

Karola pochowano pod ołtarzem kościoła klasztornego w Yuste. „Połowę ciała wewnątrz, drugą zaś na zewnątrz ołtarza, w taki sposób, żeby ksiądz odprawiający mszę stał na piersi i głowie zmarłego”. Dopiero 26 lat później szczątki przeniesiono do Królewskiego Panteonu w Eskorialu i złożono obok żony - Izabeli Portugalskiej.

Pogrzeb i upamiętnienie cesarza miały niezwykle uroczystą oprawę - odprawiono tysiące mszy, a znaczną część majątku przeznaczono na cele charytatywne i wykup jeńców. W panegirykach podkreślano niezwykle pobożność władcy, który - jak pisał ambasador wenecki Sebastiano Badoaro - „We wszystkie dni swojego życia słuchał jednej, a niekiedy dwóch mszy”.



Karol V: „Mówię po hiszpańsku do Boga, po włosku do kobiet, po francusku do mężczyzn, a po niemiecku do konia”



W CZASIE WOJNY UAKTYWNIĄJĄ SIĘ AGENCI WSZYSTKICH STRON

Liczne szpiegowskie ścieżki Romana Czerniawskiego

Ciąg dalszy ze str. 9

Jednak prawdziwości nazwiska tego wąsatego mężczyzny nie udało się potwierdzić. Pewne było tylko to, że po francusku znał jedynie wyrażenie „c'est la vie”.

Po przylocie do Londynu polski rząd na uchodźstwie odznaczył Czerniawskiego Orderem Woennym Virtuti Militari. I wysłał w kolejną misję: zrzuceno go na spadochronie z powrotem na tereny okupowanej Francji. Wyładował na plantacji arbusów w pobliżu Tours. Po przyjeździe do Paryża zebrał swój zespół, aby wspólnie uczcić rocznicę jego powstania. Razem wysłuchano życzeń nadanych przez radio BBC - „Wielu szczęśliwych powrotów do naszej »Rodziny« we Francji z okazji jej rocznicy!”.

Nazajutrz rano Czerniawskiego obudził huk wystrzałów. Kilka sekund później do jego sylpialni wpadli funkcjonariusze

gestapo. Został aresztowany. Mathilde Carre zatrzymano jeszcze tego samego dnia. Niemiecki oficer kontrwywiadu Hugo Bleicher od dłuższego czasu śledził działania siatki. Podczas tortur jeden z członków wyjawiał adres jej centrali na Montmartre. Czerniawski określał Bleichera jako otyłego fajtlapę. „Chodził jak słoń i miał opuchniętą czerwoną gębę”. Jednak Niemiec okazał się godnym przeciwnikiem.

„La Chatte” i Bleicher

Gdy Czerniawski oczekiwał na egzekucję, gestapo przewiozło Carre na przesłuchanie do Hotel Edouard VII. Dano jej wybór: współpraca lub śmierć. On sam zastanawiał się później: „Jakże wspaniałe jest psychologiczne podejście Niemców do kobiet - spokój albo śmierć”.

„La Chatte” wybrała to pierwsze. Co więcej, wkrótce stała się kochanką Bleichera.

„Nienawidziłam siebie za sła-
bość” - pisała później. Przekazała Niemcowi nazwiska członków siatki. Wyłapano ponad 60 osób.

Czerniawski siedział bezczynnie w więzieniu już sześć tygodni, zastanawiając się, kiedy zostanie stracony, gdy nagle pojawiła się jego partnerka Renee Borni. Ją też aresztowano, ale przekazała swojemu partnerowi, że klawisze donieśli jej, iż Bleicher miał go głęboko podziwiać, a zatem może uda się ten fakt „wykorzystać”. „Błagała mnie, abym nie odbierał sobie życia” - pisał Czerniawski. „Gdyby nie ona, zrobiłbym to jeszcze tego samego dnia, bo bałem się bólu”.

Order Imperium

29 listopada Czerniawski wysłał zdumiewający list do swoich prześladowców. Adresował go wprost do dowódcy niemieckich wojsk we Francji. Proponował szpiegowanie dla

Niemiec przeciw Wielkiej Brytanii i twierdził, że uświadomił sobie, iż przyszłość Polski leży w samych Niemczech oraz „dobru, jakie narodowy socjalizm przyniósł Nowej Europie”.

Gdyby pozwolono mu przedostać się do Wielkiej Brytanii, mógłby zwerbować podobnie myślących proniemieckich Polaków i „stworzyć potężną Piątą Kolumnę”. Jednocześnie zbierałby informacje dla Niemiec o brytyjskiej produkcji samolotów i czołgów, ruchach oddziałów i porządku walk. „Jeśli będę pracował dla was, to z przyczyn ideologicznych. Nie będziecie zatem musieli myśleć o odwecie”.

Oferta szpiegowania dla Niemiec stanowiła oczywiście podstęp. „Bawiło mnie tak dobre odgrywanie roli naiwniaka”. Zdumiewające, ale Bleicher i jego przełożeni połknęli przynętę. „Brutusa” przewieziono go do mieszkania przy Rue Dufrenoy. Otrzymał cywilne ciu-



Operacja „Fortitude” służyła przekonaniu Niemców, że prawdziwy D-Day odbędzie się w regionie Pas-de-Calais

chy i 10 tysięcy franków. Kazano mu upozorować ucieczkę. Czerniawski szybko przedostał się na terytoria nieokupowane i skontaktował z polską służbą wywiadowczą. Przekonał ją, aby przemyciła go do Wielkiej Brytanii.

Domagał się broni

Gdy pojawił się tam w październiku 1942 r., Brytyjczycy nie bardzo wiedzieli, co z nim począć. Sam zrelacjonował im niezwykle historię brawurowej ucieczki z niewoli przez Hiszpanię i Gibraltar. Sześć tygodni później wyznał jednak, że w istocie wcale nie uciekł, lecz pozwolono mu wyjechać, pod warunkiem szpiegowania na rzecz Niemiec. Zwerbowany przez nazistów podwójny agent proponował teraz swoje usługi jako agent potrójny. Chciał przekazywać Niemcom fałszywe informacje – mówił o „wielkiej grze”.

Z typowym dlań wysokim mniemaniem o sobie domagał się, by dano mu pistolet. Po co? By móc się zastrzelić w razie odmowy ze strony polskich i brytyjskich służb. „Jeśli popełnię błąd w tej wielkiej rozgrywce, informacja, że zginąłem w wypadku lotniczym, ocali życie mojej rodziny i kolegów”.

Propozycję przekazano natomiast do ścisłej tajnej sekcji MI5, znanej jako B1A. Prowadził ją inny, także w dużej mierze niedoceniany później bohater wojenny, T. A. Robertson. Nazywano go „Tar”. Stworzył on system wprowadzania w błąd Niemców, polegający na dzia-

łaniu wyrafinowanej siatki podwójnych agentów wykorzystywanych do dezinformowania wroga.

Nieufność Brytyjczyków

Czerniawskiego szczegółowo przesłuchiwał błyskotliwy młody prawnik MI5 Christopher Harmer. Doszedł on do wniosku, że chociaż ten „zachowywał się w sposób niezwykle dramatyczny i egoistyczny, co w części wynika zapewne z jego drobnej postury, jest świetnym i bardzo łatwym w prowadzeniu agentem, któremu można ufać”.

Jednak inni pracownicy MI5 nie podzielali jego opinii. John Marriott, główny asystent Robertsona, twierdził, że Niemcy tak naprawdę nic nie stracili, pozwalając Czerniawskiemu „ucieć”, bo przedtem zdążyli już wyczyścić całą jego siatkę.

W końcu zgodzono się dopisać Czerniawskiego do listy podwójnych agentów, ale uważnie obserwowano go pod kątem najmniejszych śladów ewentualnej zdrady. Jego telefon był na podsłuchu, listy – otwierano. MI5 nadal żywiło obawy, że gdyby uznał, że leży to w interesie Polski, Czerniawski mógłby znowu szybko zmienić strony i wymierzyć Brytyjczykom cios w plecy. Dlatego dano mu kryptonim „Brutus”.

„Herkulesowe zdolności”

Pracując pod ścisłym nadzorem i korzystając z radia kryształowego, które przywiózł z Fran-

cji, Czerniawski nawiązał pierwszy kontakt z niemieckim wywiadem tuż przed Bożym Narodzeniem 1942 roku. Jako podwójny agent należał do wyjątków – przeszedł szkolenie oficera wywiadu, a ponadto był zawodowym wojskowym. Akta MI5 zawierają przechwycone niemieckie wiadomości zdekodowane w Bletchley Park. Sam „Brutus” nie znał ich treści, ale wskazywał one, jak bardzo ufali mu jego niemieccy opiekunowie.

Godzina chwały „Brutusa” wybiła w przededniu lądowania aliantów w Normandii. Jego zespół odegrał główną rolę w Operacji „Fortitude” – miała ona wprowadzić w błąd Niemców i przekonać Hitlera, że inwazja aliantów na Europę zacznie się w Calais i w Norwegii, a nie w Normandii. Czerniawski dostarczył Niemcom mnóstwo fałszywych informacji wskazujących, że wojska sojuszników zgromadzono w hrabstwie Kent i Szkocji, skąd miały przygoto-

W końcowej fazie wojny Czerniawski zgłosił się na ochotnika, by zrzucono go na spadochronie za linie frontu, gdzie skontaktowałby się z ludźmi niemieckiego wywiadu. Chciał ich przekonać, że Brytyjczycy wysłali go, by zorganizować anty-niemiecki ruch oporu. Następnie przekazałby z powrotem wszelkie uzyskane od nazistów informacje. Kontynuując pracę dla MI5, chciał zostać agentem poczwórnym! Niestety, plan mający na celu stworzenie pierwszego „pięciorakiego” agenta w historii nie udał się.

Pod koniec 1944 roku „Brutus” nadał swój ostatni meldunek. Odbierający go niemiecki operator z rozrzewnieniem podziękował mu za dotychczasową pracę.

Były agent z armią kotów

Po wojnie Czerniawski pragnął dalej pracować dla MI6.

OFICJALNIE CZERNIAWSKI SŁUŻYŁ W POLSKICH SIŁACH POWIETRZNYCH. POSŁUGIWAŁ SIĘ NUMEREM SŁUŻBOWYM RAF P-2554

wywać się do ataku w Calais i Norwegii. Jednocześnie wiązał Niemcom ręce, żądając zrzutów na spadochronach pieniędzy i środków do komunikacji radiowej. W oczach swoich nazistowskich szefów Czerniawski był szpiegiem o „herkulesowych zdolnościach”.

Operacja wprowadzenia w błąd nazistów powiodła się na całej linii. Związano ich siły tam, gdzie wcale nie były potrzebne. Znaczną część zasług przypisano właśnie Brutusowi, który według słów jednego z dowódców wojskowych „uratował skórę” alianckim siłom inwazyjnym. „»Brutus« udowodnił, że jest jednym z najwybitniejszych podwójnych agentów” – notowali jego oficerowie prowadzący.

Zgotować Niemcom odpowiednie powitanie

Czerniawski do końca pracował bez wytchnienia. Opracował nawet fałszywy plan zabójstwa niemieckiego oddziału zabójców do Kent, gdzie podczas spotkania alianckich dowódców w bazie wojskowej miałby spróbować zabić generała Dwighta Eisenhowera i innych najważniejszych oficerów. „Brutus” zgłosił się na ochotnika, by sygnałem świetlnym wskazać dokładne miejsce lądowania i skierować przybyłych wprost tam, gdzie będzie odbywać się ranne spotkanie dowódców wojskowych. Wtedy ludzie MI5 zgotują Niemcom odpowiednie »powitanie«. Inwazję na Normandię zakończono jednak przed ewentualną realizacją tego planu.

Jednak w aktach znajdujemy notatkę mówiącą, że ma on nieco za bardzo „narwany” charakter jak na metody działania SIS (MI6) w czasach pokoju. „Osiągał wspaniałe wyniki w pracy... ale, wierzcie mi, naprawdę był narwanem” – pisał jeden z prowadzących go brytyjskich oficerów.

Do Wielkiej Brytanii w celach szpiegowskich wysłano również Mathilde Carre. Schwytana przez brytyjski wywiad tłumaczyła, że pracowała dla Niemców tylko po to, aby ich później zdradzić. Jednak w przeciwieństwie do Czerniawskiego jej tłumaczeniom nie dano wiary. Wkrótce zresztą ujawniono rolę, jaką odegrała w zdradzie dotyczącej siatki „Interallie”. Po wojnie francuski sąd skazał ją na śmierć. Wyrok zmieniono na dożywocie, ale na wolność wyszła już w 1954 roku.

Czerniawski odmówił powrotu do rządzonej przez komunistów Polski. Poślubił koleżankę agentkę z siatki „Interallie”. Małżonkowie rozwiedli się i pobrali ponownie. Później wzięli kolejny rozwód i... kolejny ślub.

Czerniawski spisał swoje wojenne przeżycia. Po cichu otrzymał tytuł Oficera Orderu Imperium Brytyjskiego, zaangażował się w politykę, choć tak naprawdę pozostał na poły nieznany. Anonimowy właściciel niewielkiej drukarni z armią kotów w mieszkaniu.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ PODLASKI



Ul. Sienkiewicza, lata 20. Jeszcze przed II wojną światową tę ulicę upodobał sobie bankierzy i właściciele kantorów

Słynny salon kosmetyczny Luby Zylberminc w Białymstoku

W styczniu 2019 roku na stronie „Gazety Współczesnej” ukazał się tekst Włodzimierza Jarmolika „Białystok. W salonie kosmetycznym przy Sienkiewicza był dom publiczny”. Warto przypomnieć tę historię, której początek sięga zimy 1937 roku, a której finał nastąpił rok później.

Latem 1936 r. – pisał Jarmolik – przybyła do Białegostoku z Wilna via Suwałki niejaka Luba Zylberminc. Tak jak w poprzednich miejscach zamieszkania otworzyła niewielki salon kosmetyczny „Łucja” przy ul. Sienkiewicza 28. Ze względu na kursującą stale po Sienkiewicza damy lekkich obyczajów ulica ta znajdowała się stale pod czujną obserwacją agentów policyjnych.

Ślady wystawnej biesiady

Policję szczególnie zastanawiał fakt, dlaczego do salonu raczej damskiego wkraczają często wieczorową porą dobrze ubrani mężczyźni i przebywają tam dosyć długo.

„Po kilku miesiącach dyskretnego przyglądania się lokalowi – czytamy – stało się jasne, że Luba Zylberminc zajmuje się nie tylko pielęgnacją paznokci klientów, lecz prowadzi także dla wtajemniczonych dom schadzek. Pewnej sierpniowej nocy, mając w rękę niezbite dowody, policja wkroczyła do mieszkania pani Luby”. Na stole znalazła ślady wystawnej biesiady, zaś w łóżku rażno figlującą parkę. Sprawą zajął się prokurator. W śledztwie okazało się, że Luba Zylberminc już wcześniej, w Suwałkach i w Wilnie, pracowała nie tylko pilniczkiem i nożyczkami.

Ładne, czyste, wesołe

Okazało się, że klientami salonu „Łucja” byli solidni ojcowie rodzin i przykładni mężowie, którzy szukali bardziej kulturalnego i dyskretnego towarzystwa. O adresie tym szybko dowiadawali się bawiący w Białymstoku handlowcy i cudzoziemcy.

U pani Luby mieli to wszystko. Swoją personel Zylbermincowa rekrutowała zwłaszcza z fordanserek odwiedzających jej lokal. Były to ładne, czyste dziewczyny przyzwyczajone do męskiego towarzystwa. Przy odpowiedniej zachęcie godziły się bez większych oporów na udział w wesołej zabawie. Kończyła się ona zazwyczaj w łóżku, udostępnianym przez gościnną panią domu.

Prócz tego, dla bardziej dostojnych obywateli miasta pani Luba wyszukiwała młode dziewczyny w kawiarniach i restauracjach, kusząc je towarzystwem miłych panów i kolacyjką z kawio-rem.

Pikantne szczegóły i żadnych nazwisk

„21 grudnia 1937 r. na pierwszym piętrze Sądu Okręgowego panował tłok. Na wokandzie znalazła się nagłośniona już w miejscowych gazetach sprawa kuplerskiej działalności Luby Zylberminc”.

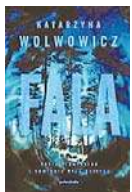
Wszyscy liczyli na pikantne szczegóły, przewodniczący trybunału, sędzia Kieszczyński, na prośbę obu stron, utajnił jednak rozprawę. Zylberminc bronił adwokat Bronisław Gruszkiewicz.

„Zgodnie z art. 208 Kodeksu karnego, za czerpanie korzyści z cudzego nierządu” Luba Zylberminc została skazana na rok więzienia z zaliczeniem aresztu. Sąd dopatrzył się więc okoliczności łagodzących. Może była to zasługa wpływowych klientów salonu „Łucja”. Do prasy nie przeciekły żadne nazwiska...

opr. żar

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Czy to ty go zabiłeś?!

W Jeleniej Górze dochodzi do makabrycznego odkrycia. W jednym z pustostanów zostają znalezione zwłoki, a modus operandi lądząco przypomina zbrodnię sprzed roku. Czy aresztowany Hannibal faktycznie jest sprawcą zarzucanych mu czynów, czy skazano niewinnego człowieka? **Katarzyna Wolwowicz, „Fala”, wyd. Zwierciadło, Warszawa 2025, cena 44,90 zł**



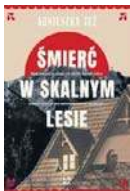
Anioł z jednym skrzydłem

Podczas remontu starej, zapuszczonej kamienicy w Kłodzku robotnicy natrafiają na ludzkie szczątki oraz tajemniczą figurę anioła z ułamanym jednym skrzydłem. Następnie dnia lokalny historyk sztuki, Albert Sznajder, zostaje znaleziony martwy. Czy to przypadek? **Agata Kunderman, „Kotlina”, wyd. Filia, Poznań 2025, cena 49,90 zł**



Nie znaleźliśmy żadnych śladów

W centrum Krakowa zostaje odnaleziona ciało kobiety. Pełno krwi, brak narzędzia zbrodni, żadnych świadków. Sprawa trafia do komisarzy Julii Koseli, trzydziestoletniej singielki ze sporym bagażem życiowych doświadczeń. Okazuje się, że ofiara to ceniona ginekolożka. **Magda Stachula, „Wzrok”, wyd. W.A.B., Warszawa 2025, cena 49,99 zł**



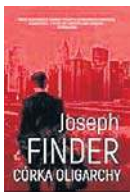
Pewnego dnia po prostu zniknął...

Kiedy Anka poznaje Staszka, cieszą się Podhala, który przyjechał do jej rodzinnego miasta za pracą, od razu się w nim zakochuje. Niedługo potem zachodzi w ciążę. Para bierze ślub i zamieszkuje w domu babki Staszka na Nędzówce. Jednak pewnego dnia Staszek znika... **Agnieszka Jez, „Śmierć w skalnym lesie”, wyd. Luna, Warszawa 2025, cena 49,90 zł**



Z teki Raymonda Chandlera

Philip Marlowe dostaje zlecenie śledzenia młodej kobiety; jego zleceniodawcy zależy na tym, by nie spuszczać jej z oka. Detektyw wyjeżdża z Los Angeles i trafia do nadmorskiego kurortu Esmeralda. Szybko zdaje sobie sprawę, że prawdopodobnie gra po złej stronie. **Raymond Chandler, „Playback”, wyd. Karakter, Kraków 2025, cena 49 zł**



Uciec przed agentami Kremla!

Paul Brightman ukrywa się pod fałszywym nazwiskiem w cichym miasteczku w Nowej Anglii. Za jego głowę wyznaczono pół miliona dolarów nagrody. Świadom, że został namierzony, Paul musi uciekać w lesne ostępy New Hampshire przed rosyjskimi agentami. **Joseph Finder, „Córka oligarchy”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2025, cena 59,90 zł**

Józefa Mehlberg: żydowska matematyczka, polska hrabina

Z fałszywymi dokumentami wystawionymi na polską arystokratkę Janina Mehlberg pracowała w Radzie Głównej Opiekuńczej i należała do Armii Krajowej.

„W grudniu 1989 roku Elizabeth »Barry« White niespodziewanie otrzymała pakunek od pewnego nieznanego. W środku znalazła skopiowany przez kalkę maszynopis. Wręczając, amerykański historyk Arthur Funk z Uniwersytetu Florydy, wyjaśnił, że maszynopis to pamiętnik Janiny Mehlberg, która przeżyła Holokaust w Lublinie, udając hrabinę Janinę Suchodolską. Była to opowieść o tym, jak fałszywa hrabina zdołała przekonać Niemców, by pozwolili jej dostarczać żywność dla tysięcy więźniów obozu koncentracyjnego na Majdanku, i jak wykorzystywała te dostawy, by przemycać wiadomości i materiały dla uwięzionych działaczy ruchu oporu.

Arthur Funk opowiedział Barry, że Janina Mehlberg po wojnie wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych, została profesorką i wykładowczynią matematyki w Instytucie Technologii Stanu Illinois (Illinois Institute of Technology) i zmarła w 1969 roku w Chicago. Po śmierci Janiny jej mąż, filozof Henry Mehlberg, bezskutecznie próbował opublikować historię życia żony. W 1979 roku, krótko przed śmiercią, powierzył rękopis Funkowi, mając nadzieję, że historyk zdoła go wydać. Ten się starał, ale nie był w stanie zainteresować wspomnieniami Janiny żadnego wydawcy. Przekazał więc kopię Barry, która akurat wygłaszała na zjeździe Amerykańskiego Stowarzyszenia Historycznego referat na temat obozu koncentracyjnego na Majdanku.

W Funka wstąpiła nadzieja, że Barry znajdzie sposób, by rozpowszechnić historię Janiny Mehlberg. Barry wiedziała o istnieniu hrabiny Janiny Suchodolskiej, która podczas drugiej wojny światowej działała w okupowanym przez Niemców Lublinie. Przeprowadzone po wojnie badania dowodzą, że jako działaczka organizacji humanitarnej, Rady Głównej Opiekuńczej, osobiście dostarczała do obozu jedzenie dla więźniów, a jako oficer Armii Krajowej pomagała organizować w obozie ruch oporu, przemycając korespondencję do jego członków. Byli więźniowie Majdanka często w swoich relacjach wspominali hrabinę, tę dzielną i dobrą »damę o smutnym uśmiechu«, która przynosiła im jedzenie, wieści o wojnie, przystrojone

choinki, jajka wielkanocne i opłatki. Twierdzą, że nigdy nawet nie mrugnęła okiem, gdy esesmani wykrzykiwali jej groźby prosto w twarz. Podziwiali też to, jak skutecznie i umiejętnie uzyskiwała od Niemców niemożliwe do zdobycia zezwolenia, co przypisywali jej znajomości ich mentalności. Niektórzy dziękowali jej nie tylko za środki potrzebne do przeżycia, ale też za nadzieję, która pomogła im przetrwać. Jednak w żadnym z materiałów ani w żadnej relacji nie pojawia się wzmianka o tym, że hrabina używała fałszywej tożsamości, ani tym bardziej że była Żydówką.

Barry wiedziała, jakim piekłem był Majdanek, czytała więc rękopis z coraz większym zadziwieniem i sceptycyzmem. Lublin był miejscem największej operacji masowej zagłady Żydów, akcji »Reinhard«. Niemcy zamordowali na Majdanku co najmniej 63 tysiące Żydów, którzy ginęli w komorach gazowych i dołach egzekucyjnych. Zostało wówczas uwięzionych i zamordowanych także tysiące Polaków nieżydowskiego pochodzenia. A jednak we wspomnieniach różnych osób filigranowa Żydówka negocjowała z najwyższymi nazistowskimi funkcjonariuszami w Lublinie, często spotykała się z ważnymi esesmanami na Majdanku, zaprzyjaźniła się ze strażnikami i regularnie odwiedzała więźniów na obozowych polach. Nieprzerwanie i z sukcesami naciskała na niemieckie władze, by zezwalały jej organizacji na udzielanie więźniom Majdanka coraz większej pomocy humanitarnej. Z relacji samej hrabiny Suchodolskiej wynika, że nigdy nie przyjmowała słowa »nie« jako ostatecznej odpowiedzi, a każde »tak« uważała za zachętę do dalszych prośb. Jeszcze bardziej niewiarygodne jest to, że wykorzystywała dostawy żywności jako przykrywkę do przemykania korespondencji i różnych materiałów dla uwięzionych w obozie członków ruchu oporu, w tym również narzędzi pomocnych w ucieczce. Oprócz tego Janina ratowała także Polaków skierowanych na roboty do Niemiec oraz dzieci oddzielone od swoich rodzin. Gestapo ją zastraszało, inwigilowało, wysyłało szpiegów, by zastawili na nią pułapkę, organizowało prowokacje; niejednokrotnie cudem uniknęła aresztowania, tortur i śmierci.

Ta porywająca historia wydała się Barry zbyt fantastyczna, by mogła być prawdziwa. Z drugiej strony autorka wykażała się tak ogromnie szczegó-



ELIZABETH B. WHITE,
JOANNA ŚLIWA

Historyczki Holokaustu, które zrekonstruowały postać Józefy Janiny Mehlberg – żydowskiej matematyczki, która w czasach wojny ocalała od śmierci tysiące Polaków.

lową wiedzą na temat Majdanka, jego załogi i więźniów, że nikt, kto nie byłby osobiście związany z obozem, nie mógłby takowej posiadać. A jeśli te wspomnienia były prawdziwe, oznaczało to, że mają znaczenie historyczne i zasługują na to, by świat je poznał. Ale skoro były prawdziwe, to dlaczego Janina Mehlberg nie wyjawiała swojej tożsamości tuż po zakończeniu wojny i nie przyznała się do tego, czego dokonała? Spisała swoje wspomnienia dopiero w latach sześćdziesiątych, długo po tym, jak opuściła Polskę i miała już ugruntowaną pozycję w Stanach Zjednoczonych. A jeśli jej wspomnienia miały się za prawdę, to dlaczego Janina i Henry Mehlbergowie zadali sobie tyle trudu, by spreparować taką mistyfikację? Barry postanowiła, że nie wykorzysta tej historii bez uprzedzenia jej potwierdzenia, że Janina Mehlberg to tak naprawdę hrabina Suchodolska.

W tamtych czasach jednak Barry nie miała możliwości takiej weryfikacji, ponieważ w 1989 roku internet nie był jeszcze powszechnie dostępny. Badanie życia Janiny Mehlberg wymagało więc przekopywania się przez sterty zakurzonych dokumentów i oglądania mikrofilmów w polskich archiwach. Barry była wówczas świeżo upieczoną mamą i pracowała dla Departamentu Sprawiedliwości przy dochodzeniach przeciwko zbrodniarzom nazistowskim w Stanach Zjednoczonych. Brakowało jej czasu i źródeł, by prowadzić badania w Polsce, zwłaszcza że nie znała języka polskiego. Ponieważ profesor Funk planował przekazanie kopii wspomnień Janiny Mehlberg Muzeum Pamięci Holokaustu w Stanach Zjednoczonych (United States Holocaust Memorial Museum, USHMM), Barry miała nadzieję, że jakiś bardziej kompetentny naukowiec zdoła je zweryfikować i wydobyć na światło dzienne.

Mijały lata, potem dziesięciolecia i nic nie wskazywało na to, że ktokolwiek zajął się weryfikacją wspomnień Janiny. Profesor Funk zmarł w 2007 roku. Barry prześladowała myśl, że prawdopodobnie jest jedynym historykiem, który posiada wiedzę na ten temat. A jeśli ta historia

jest prawdziwa? Czy Barry powinna wziąć odpowiedzialność za sprawdzenie jej autentyczności i przekazanie światu?

W 2017 roku, nadal pracując jako historyczka w USHMM, Barry podjęła się zbadania historii Janiny Mehlberg i trafiła na recenzję książki z 1975 roku napisaną przez byłego członka polskiego ruchu oporu, którego nazwisko zostało wymienione w jej wspomnieniach. Wychwalając udział »Janiny Suchodolskiej-Mehlberg« w działalności ruchu oporu na Majdanku, nadmienił, że jej wspomnienia nie znalazły jeszcze wydawcy. Odkrycie to wprawdzie przekonało Barry, że Janina Mehlberg prawdopodobnie jest hrabiną Suchodolską, ale pomyślała też, iż potrzebuje więcej dowodów, by doprowadzić do publikacji pamiętnika. Zdecydowała, że musi zwrócić się do historyka z niezbędnymi kwalifikacjami, który potwierdziłby relację Janiny Mehlberg. Wysłała więc manuskrypt do doktor Joanny Śliwy, ekspertki od Zagłady na ziemiach polskich. Joanna przeczytała wspomnienia i zaoferowała Barry współpracę przy badaniu historii życia Janiny Mehlberg, a potem przedstawieniu jej światu.

Przekopując się przez sterty zapisków, wywiadów, zdjęć i nawiązując mnóstwo kontaktów w dziewięciu krajach na trzech kontynentach, nie tylko zdołałyśmy zweryfikować szczegóły wspomnień Janiny Mehlberg, ale odkryłyśmy też dużo więcej jej niezwykłych dokonań jako hrabiny Suchodolskiej, niż sama zrelacjonowała. Na przykład wydarzenie opisane w prologu nie zostało wspomniane, lecz znalazło się w dokumentach wojennych po Radzie Głównej Opiekuńczej (...).



Elizabeth White, Joanna Śliwa, „Fałszywa hrabina”, wyd. Rebis, Poznań 2025, cena 54,99 zł

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

Tel. 85 748 96 02

e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

reklama.bialystok@polskapress.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

• lokale użytkowe - do wynajęcia

• lokale użytkowe - wynajmę

• lokale użytkowe - zamienię

• działki, grunty - sprzedam

• działki, grunty - kupię

• gospodarstwa

• garaże

• pośrednictwo

• inne

• bank stancji

• elektronika, komputery

• telefony

• car audio

• antyki

• kolekcjonerstwo, sztuka

• jubilerstwo

• filmy, muzyka

• foto, książki

• instrumenty muzyczne

• lombardy

• sport i rekreacja

• maszyny urządzenia

• materiały budowlane

• materiały opałowe

• tekstylia, odzież

• dla dziecka

• meble

• inne

• zamienię

• motofinanse

• motousługi

• inne

• języki obce

• korepetycje

• inne

• pediatria

• psychologia

• psychiatria

• stomatologia

• urologia

• inne specjalizacje

• przychodnie, kliniki

• laboratoria

• zabiegi

• opieka

• sprzęt medyczny

• uroda

• inne

• instalacyjne

• biurowo - projektowe

• komputerowe

• krawiectwo

• montażowe

• ogrodnictwo

• porządkowe

• przeprowadzki

• reklamowe

• stolarskie

• radio taxi

• transportowe

• rozrywka

• uroczystości

• zabezpieczające

• inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA

- dania na telefon
- usługi
- inne

REKLAMA

0011423503

0011424364

OBWIESZCZENIE STAROSTY AUGUSTOWSKIEGO o wydaniu decyzji na realizację inwestycji drogowej nr 15/2025 z dnia 28.10.2025 r.

Zgodnie z art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. – o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r., poz. 311) Starosta Augustowski zawiadamia, że w dniu 28.10.2025 r. po rozpatrzeniu wniosku z dnia 18.08.2025 r., sprostowanego dnia 19.09.2025 r., Wójt Gminy Augustów, wydał decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Budowa drogi gminnej od drogi gminnej Rzepiski – Komaszówka do granicy gminy Augustów” w zakresie: budowy drogi utwardzonej o nawierzchni bitumicznej o szerokości jezdni od 3,5 m do 4,0 m z poboczniami szerokości 0,75 m, przebudowy zjazdów, powiązania projektowanej drogi z drogą gminną Rzepiski – Komaszówka oraz wycinki krzewów kolidujących z inwestycją. Inwestycja usytuowana będzie na działkach:

obręb Czarnucha

636/1 o powierzchni 0,0087 ha (z podziału dz. 636 na dz. nr 636/1, 636/2 i 636/3)

636/2 o powierzchni 0,0014 ha (z podziału dz. 636 na dz. nr 636/1, 636/2 i 636/3)

641/2 o powierzchni 0,3168 ha (z podziału dz. 641 na dz. nr 641/1, 641/2, 641/3 i 641/4)

(działki oznaczone tłustym drukiem są przeznaczone do włączenia w pas drogi publicznej)

oraz na działkach, na których zachodzi konieczność czasowego zajęcia terenu:

- 636/3, 641/3, 641/4 obręb Czarnucha, 96 obręb Komaszówka – dowiązanie wysokościowe zjazdów,

- 97, 72 obręb Komaszówka – powiązanie projektowanej drogi z drogą gminną Rzepiski – Komaszówka.

Zgodnie z art. 49 Kpa, informuję, iż zawiadomienie uważa się za doręczone po upływie 14 dni od daty podania niniejszego obwieszczenia do publicznej wiadomości. W terminie 14 dni od dnia doręczenia niniejszego zawiadomienia, w sposób wskazany powyżej, stronom służy prawo wniesienia odwołania od decyzji do Wojewody Podlaskiego za pośrednictwem Starosty Augustowskiego. **Obwieszczenie umieszczono w prasie w dniu 30.10.2025 r., na tablicy ogłoszeń i na stronach internetowych w dniach od 30.10.2025 r. do 13.11.2025 r.**

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią stronę postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna, co oznacza, że nie można wnieść od niej odwołania do organu drugiej instancji ani zaskarżyć do sądu administracyjnego. Oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania nie można wycofać.

Informuję, stosownie do art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego, że strony mogą zapoznać się z treścią decyzji w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Augustowie w pokoju nr 13 przy ul. 3 Maja 29 w godzinach pracy urzędu.

STAROSTA AUGUSTOWSKI

AUTOREKLAMA

Polecamy →

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

Pani
Ewie Rudnik

słowa wsparcia i wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Syna



składają

Dyrekcja oraz koleżanki i koledzy
z RCKiK w Białymstoku

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Białystok, ul. Św. Mikołaja 1,
85 74 89 602

ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

reklama.bialystok@polskapress.pl

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

MONETY i banknoty całego świata, również wycofane z obiegu państw UE, monety PRL; biżuterię, złom złota, srebra. Kupujemy! Sprzedajesz monetę jako złom - przynieś do nas, może być cenna! Sklep Numizmatyczny "Suwren" B-stok, Legionowa 9/1 lok.135.

MATERIAŁY OPAŁOWE

AB brzoza, dąb, grab, sosna, olcha - sprzedam. Dowóz gratis. 725-481-587

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

KUPIMY Twój samochód 2.000-50.000zł. Zadzwoń! 605-541-848

AUTOREKLAMA

strefa
BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CIEKNAĆE rynny, dachy, kominy, płotki śniegowe, 797-513-715.

REMONTOWO -budowlane, wykończenia, tel. 511-969-731.

REMONTY i wykończenia wnętrz 604-364-270

INSTALACYJNE

ELEKTRYK -awarie, instalacje elektryczne, uprawnienia 608-461-419

HYDRAULIK -solidnie, tel. 668-18-36-66

KOMPUTEROWE

AWARIE -naprawy komputerów, laptopów. Dojazd gratis! 798-922-652

Różne

ZŁOM kupię, wywiozę, 508-127-829, 85/653-79-24

*Nigdy nie walczyłem o żadne role. Być może
niestusznie*

Artur Barciś w „Wysokich Obcasach” Fot. Szymon Starnawski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 168

Aleksandra Żebrowska zagrożona Melissa

Michał i Aleksandra Żebrowscy wybrali się na Jamajkę. Niestety, ich plany rajskiego wypoczynku może pokrzyżować huragan Melissa. Aleksandra poinformowała, że obsługa hotelu, w którym wypoczywają Żebrowscy, zaopatrzyła gości w zgrzewkę wody, suchy prowiant oraz laski. „Trzymajcie za nas kciuki” – napisała.



Dream Scenario
Ale Kino+ HD, 20:10

Zdobycwa Oscara Nicolas Cage wciela się w rolę niedocenianego i niemal niezauważalnego profesora, którego los zmienia się diametralnie, odkąd zaczyna co noc śnić się obcym ludziom na całym świecie. Jednak szybko jego życie z ucieleśnienia marzeń staje się koszmarem...

Wszystko za życie
TVP Kultura, 21:00

22-letni Christopher (Emile Hirsch) właśnie skończył studia, ale zamiast kariery i wygodnego życia wybiera samotną wyprawę na Alaskę. Marzy o poznaniu ludzi, którzy są szczęśliwi z dala od cywilizacji. Pozostając pod ich wpływem, zmienia swoje plany na życie...

Panna Austen
Epic Drama, 21:00

Nowe spojrzenie na tajemnicę Cassandra Austen, która spaliła listy swojej siostry Jane. Akcja serialu rozgrywa się w roku 1830 i przedstawia życie sióstr Austen – ich radości, cierpienia i pasje, które wpłynęły na twórczość słynnej pisarki.

**Uzbrojony tylko w kamerę:
Życie i śmierć Brenta
Renauda**
HBO, 21:35

Poruszający hołd dla dziennikarzy, którzy z kamerą w rękę walczą o prawdę. Historia amerykańskiego reżysera Brenta Renaud, który 13 marca 2022 r. zginął z rąk rosyjskich żołnierzy, relacjonując wojnę w Ukrainie.

Poziomo:

- 1) kanał telewizyjny lub radiowy,
 - 6) ważny węzeł kolejowy w województwie łódzkim,
 - 10) Jorge, autor powieści „Kakao”,
 - 11) gatunek małego ptaka z rodziny trznadli,
 - 12) Księżyc dla naszej planety,
 - 13) gigant z wyspy Rodos,
 - 16) „senior” w przedszkolu,
 - 19) wyparty przez faks,
 - 24) zielona poza miastem,
 - 25) mały chłopiec, szkrab,
 - 27) przemądrzała osoba,
 - 28) oddział wewnętrzny w szpitalu,
 - 29) walc lub rumba,
 - 31) rozbijany na biwaku,
 - 33) step na Nizinie Węgierskiej,
 - 34) opera Richarda Straussa,
 - 36) walkowane na stolnicy,
 - 37) serial komediowy z podwójną rolą Cezarego Żaka,
 - 38) strome wybrzeże morskie,
 - 39) imię Karpowa, szachowego arcymistrza,
 - 40) jadalny skorupiak morski.
- Pionowo:**
- 1) publiczny występ artysty,
 - 2) pszenica o klującym kłosie,
 - 3) nieduża małpa wąskonosą,
 - 4) stolica i największe miasto Omanu,
 - 5) karany żółtą kartką w piłce nożnej,
 - 6) Wojciech, twórca obrazu „Olszynka Grochowska”,
 - 7) ... macchiato, popularny napój,
 - 8) przychód minus rozchód.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Sporo czasu poświęcisz na zaspokajanie potrzeb i oczekiwań innych osób. Horoskop dzienny wróży, że ludzie będą Ci za to wdzięczni.

Ryby (19.02 - 20.03)

Dzień sprzyja cierpliwości. Nie spiesz się z decyzjami – Horoskop na dziś zapowiada, że spokój i rozsądek przyniosą korzyści.

Baran (21.03 - 19.04)
 Komunikacja to twój atut. Zaskocz innych błyskotliwością, ale horoskop dzienny na czwartek radzi również słuchać ich uważnie.

[illegible]

ROZWIĄZANIE NR 167

- 23) największe miasto w stanie Waszyngton,
26) brzegi rwie w piosence Zbigniewa Kurtycza,
29) naprawia kanapy i sofę,
30) górna część ołtarza,
31) atmosfera panująca w rodzinie,
32) kapelusz o twardym, półkolistym denku,
35) japoński konkurent Toyoty.

K	O	Z	I	D	R	A	K	■	■	S	C	H	A	D	Z	K			
A	K	A	E	■	■	■	L	A	C	Z	■	N	■	E	■	■			
K	S	■	K	O	J	A	■	N	A	R	D	■	R	■	■	■			
T	E	T	N	O	■	A	M	O	N	A	L	■	E	P	I	K			
U	A	■	K	O	Z	A	■	■	U	G	Ö	R	■	S	B	■			
S	P	L	O	T	■	Z	N	A	W	C	A	■	■	Z	A	T			
L	L	G	■	W	■	■	■	■	E	■	■	W	A	A	■	Y			
W	I	O	R	■	R	Z	E	K	A	R	E	■	■	N	M	E	K		
■	S	O	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	U	■	E	■	W		
■	B	A	N	D	A	Z	■	■	■	■	■	■	K	A	T	R	A		
A	■	U	■	B	■	■	■	■	■	■	■	■	■	F	■	O	■		
■	S	A	M	P	A	N	■	■	■	■	■	■	■	D	R	Ö	Z	K	
Z	■	E	■	Z	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	O	■	Y	■	
T	U	R	K	U	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	N	O	C	E
A	■	Y	■	R	E	S	P	O	N	D	E	N	T	■	■	A	■	■	■

Sandra Kubicka
marzy o sukni ślubnej

Chlebryka i jej mąż sporo ostatnio przeszli. Prawie się rozwiedli, ale dali sobie jeszcze jedną szansę. Po chwili spokoju Sandra wyznała, że straciła ciężę. Teraz jej przyjaciółka bierze ślub i Sandra wybrała się z nią do salonu sukien ślubnych, gdzie podczas przemyśleń naszała ją refleksja w sprawie własnego ślubu. „Nigdy bym nie chciała hucznego wesela, ale w takiej pięknej sukni mogłabym pójść do ołtarza. I troszkę mi teraz smutno, że ja miałam zwykłą, dzianinową” – napisała z żalem Sandra.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



www.poranny.pl
www.wspolczesna.pl

Redaktor naczelny **Tomasz Dworzańczyk**,
Z-ca redaktora naczelnego **Dorota Naumczyk-Kruszewska**,
Prezes Makroregionu **Aureliusz Mikos**,
Dyrektor biura reklamy oddziału **Elżbieta Dźwigaj**,
Dyrektor marketingu oddziału **Ewa Szmarowska**

Redakcja ul. Św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok,
tel. 85 74 89 610,
redakcja@poranny.pl, redakcja@wspolczesna.pl,
Druk Drukarnia w Ignatkach, ul. Przemysłowa 26,
16-001 Ignatki

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Karol Wzielo**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskappress.pl, tel. 12 688 85 10



Wymagająca grupa... Sereny dla Igi Świątek w WTA Finals

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Iga Świątek poznała rywalki, z którymi zmierzy się w fazie grupowej w WTA Finals w Rijadzie. Losowanie specjalnie dla nas skomentował Wojciech Fibak.

- Wierzę, że przebiję się co najmniej do półfinału, ale znając naszą reprezentantkę, ona mierzy wysoko i jej standardem będzie co najmniej awans do finału - mówi nam były znakomity tenisista, zwycięzca 15 turniejów w grze pojedynczej.

W grupie Anisimowa, Rybakina, Keys

Polka zagra w stolicy Arabii Saudyjskiej w grupie Sereny Williams (grupy noszą nazwę byłych liderów światowego rankingu). Rywalkami polskiego numeru 2. w światowym zestawieniu będą: Amanda Anisimowa (4. WTA), Jelena Rybakina (6. WTA) oraz Medison Keys (7. WTA).

Aktualnie prowadząca w rankingu Aryna Sabalenka zmierzy się w grupie Steffi Graf z Coco Gauff, Jessica Pegulą i Jasmine Paolini.

Po wtorkowym losowaniu optymistą jest Wojciech Fibak. Mimo trudnej grupy raszynianki wierzy w jej awans co najmniej do półfinału.

- Iga zawsze mierzy wysoko. Znając naszą tenisistkę, wiem, że jej celem będzie występ w spotkaniu finałowym i tego Idę życzę. Zawsze podziwiam Igę, zachwycam się jej tenisem, walecznością oraz podejściem do każdego spotkania czy turnieju, a teraz, gdy chodzi o WTA Finals, jestem... spokojny. Żadna tenisistka nie kryje kortu tak świetnie jak Iga właśnie, z taką



FOT. SYLVIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Wojciech Fibak: - Żadna tenisistka nie kryje kortu tak świetnie jak Iga, z taką szybkością i zwrotnością

szybkością i zwrotnością - mówi nam triumfator 52 turniejów w grze podwójnej.

- To, że w końcówce sezonu przytrafiło się Idze kilka porażek, niczego nie zmienia, to element gry, przegrane zdarzały się wszystkim, nawet najlepszym w historii. Taka jest też charakterystyka tenisa, nikt nie jest w stanie wygrywać cały czas. Za nami wyjątkowy sezon dla Igi i całego polskiego tenisa w jego długiej, ponadstuletniej historii. Reprezentant Polski - bez podziału na płeć - po raz pierwszy wygrał Wimbledon i uważam to za największy sukces w historii polskiego tenisa. To osiągnięcie porównałbym

do trzech wygranych Igi we French Open - dodaje były znakomity tenisista.

Amanda znalazła klucz?

Wśród grupowych rywalki Świątek Fibak zwraca uwagę przede wszystkim na Anisimową, z którą w lipcu nasza reprezentantka gładko wygrała w finale Wimbledonu 6:0, 6:0. Czwarta w rankingu WTA reprezentantka Stanów Zjednoczonych szybko zrewanżowała się jednak Polce. We wrześniu w ćwierćfinale US Open pokonała Igę 6:4, 6:3.

- Amanda znalazła jakiś klucz do tego, aby atakować serwisy Igi, łamać rytm naszej

tenisistki. Wolałbym, żeby trafiła do grupy Aryny Sabalenki - uważa zwycięzca Australian Open w grze podwójnej z 1978 roku.

Fibak przestrzega też przed Jeleną Rybakiną. Świątek z reprezentantką Kazachstanu zmierzyły się dotychczas 10 razy, z czego Polka wygrała 6 pojedynków, a Rybakina 4.

- To jest bardzo trudna i wymagająca tenisistka. Jest niebezpieczna, potrafiła już kilka razy wygrać z Igą. Ma atuty w postaci mocnych serwisów, ale jest trochę nierówna. Z drugiej strony może to dobrze, że Świątek zagra z nią zamiast z Pegulą. Mentalnie nie jest aż tak silna jak Amerykanka, choć ta z kolei nie ma aż tak ewidentnych atutów technicznych.

- Medison Keys? Ostatnio nie jest w wybitnej formie, pokonała ją niedawno Paolini. Iga powinna z nią sobie poradzić - podsumował w rozmowie z nami były dziesiąty tenisista światowego rankingu.

Bilans meczów Świątek - Keys jest korzystny dla urodzonej w Warszawie tenisistki 5:2.

Polka zna już smak zwycięstwa

Prestżowy turniej WTA Finals, z udziałem ośmiu najlepszych tenisistek sezonu, po raz drugi z rzędu odbędzie się w Rijadzie. Zmagania rozpoczną się w sobotę, 1 listopada i potrwają do 8 listopada.

W ubiegłym roku WTA Finals wygrała Coco Gauff. Iga Świątek zwyciężyła w 2023 roku, w 2015 triumfowała Agnieszka Radwańska. Pula nagród w Rijadzie wyniesie 15,5 mln dolarów.

©P

Bałagan na całego. Polka z najlepszym czasem czy rekordem świata?

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. Sporo kontrowersji wzbudził nowy pomysł World Athletics, który wprowadził w chodzie sportowym nowy dystans - dystans maratonu. O co chodzi z tymi innowacjami?

Otóż pod koniec 2024 roku, działacze World Athletics, podjęli decyzję, że od przyszłego sezonu, wprowadzone zostaną zupełnie nowe dystanse, w miejsce istniejących.

I tak zamiast rywalizacji na 20 km rozgrywany będzie dystans półmaratonu (21,0975 km), a walkę na 35 km zastąpi marsz na dystansie maratońskim, czyli 42 km i 195 metrów.

Co ciekawe, półmaraton będzie od 2028 roku (Los Angeles) jedyną konkurencją olimpijską w chodzie sportowym (zamiast 20 km)...

A na Igrzyskach XXXIV Olimpiady 50 km zostanie zastąpione... sztafetą mieszaną 4x100 metrów.

Na pozostałych imprezach rangi mistrzowskiej chodźarze będą się ścigali zarówno w półmaratonie, jak w maratonie.

Po raz pierwszy, obie konkurencje zadebiutowały kilka dni temu, podczas zawodów „Lusatian Race Walking” zaliczanych do cyklu „World Athletics Race Walking Tour - Silver”.

Na „Weinaparkstadion” w saksońskim Zittau, najszybszą w maratonie okazała się nasza Katarzyna Zdziebło, której na mecie zmierzono czas 3:24:19 - to najlepszy czas w krótkiej historii tego dystansu na świecie...

W zmaganiach panów, czwarty na mecie zameldował się Maher Ben Hlima z czasem 3:07:51 i to jest nieoficjalny rekord Polski (liderem tabel światowych jest Japończyk Hayato Katsuki - 2:55:28).

Dla porównania, najszybszymi biegaczami w historii maratonu są rzecz jasna Kenijczycy - Ruth Chepngetich (2:09:56 - 2024) i Kelvin Kiptum (2:00:35 - 2023), którzy uzyskali wyniki użyskali w Chicago. ©P



FOT. BEN STANSALL/AFP/NEWS

Nasza wicemistrzyni świata i Europy Katarzyna Zdziebło jest dzisiaj najszybszą maratonką w chodzie sportowym

Największy hit na koniec. Legia gra z Pogonią w Pucharze Polski

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKANOŻNA. W maju Legia Warszawa po fenomenalnym meczu wygrała 4:3 finał Pucharu Polski z Pogonią Szczecin właśnie. Teraz te drużyny w trwającej edycji zmierzą się już na etapie 1/16 finału.

Początek hitu przy Łazienkowskiej o godz. 21.00. Wcześniej zaplanowano trzy inne spotkania.

Niespełna cztery miesiące minęły od pamiętnego finału

między Legią a Pogonią na PGE Narodowym. Sporo się zmieniło od tamtego czasu w obu drużynach. Mają nowych trenerów i póki co regularnie rozczarowują w lidze, o czym świadczy aktualna tabela (kolejno dziesiąte i dziewiąte miejsce). Zaraz jedna z nich straci ważny front, bo za taki trzeba uznać krajowy puchar gwarantujący zwycięzcy udział w eliminacjach Ligi Europy.

Legia i Pogoń spotkały się już w tym sezonie, również w Warszawie. Goście prowadzeni wtedy jeszcze przez Ro-

berta Kolendowicza przegrali 0:1 po bramce z czwartej minuty po rzucie karnym autorstwa Milety Rajovicia. Poziom widowiska rozczarował. Czy teraz też szykuje się zamknięty mecz z powodu wysokiej stawki? Oby nie.

- Jednym meczem nie możesz wygrać pucharu, ale możesz go przegrać. Chcemy wygrać i awansować - podkreśla trener Pogoni Thomas Thomasberg. Pod wodzą Duńczyka drużyna Portowców nabrała wiatr w żagle; ugrała siedem punktów w trzech spotkaniach.

Ostatnio uporała się rzutem na taśmą z Cracovią (2:1). Legia natomiast nie była w stanie znaleźć sposobu na Lecha Poznań (0:0). - Jest bardzo ciężko, ale musimy trzymać się razem, a nie obwiniać się nawzajem. Musimy walczyć - podkreślił obrońca Radovan Pankov. Według bukmacherów jego Legia jest zdecydowanym faworytem meczu z Pogonią.

Decyzją nowego szefa sędziów Marcina Szulca widowisko w stolicy poprowadzi sędzia Szymon Marciniak, który zagwizdał także w finale mi-

dzy tymi drużynami. Do jego dyspozycji będzie system wideo-weryfikacji (VAR). Obsługą go Paweł Pskit i Jacek Małyszek.

Do środy sprzedano około 22 tys. biletów z puli wynoszącej nieco ponad 29 tys. Mecz będzie transmitowany w paśmie otwartym przez TVP Sport.

Co jeszcze nas czeka w ostatni dzień 1/16 finału? Pucharowe emocje rozpoczną się w samo południe. Czwartoligowy Gryf Słupsk - z kurierem, żołnierzem czy magazynierem w składzie - spróbuje dokonać kolejnej sensacji, czyli ograć mi-

strza Polski, Lecha Poznań, tak jak zrobił to w ubiegłym tygodniu gibraltarski Lincoln Red Imps w meczu Ligi Konferencji. Z pomorskiego przeniesiemy się później na Dolny Śląsk, bo o godz. 15 1-ligowa Miedź Legnica zagra z Jagiellonią Białystok. O godz. 18 wrócimy na północ, bo na Wybrzeżu wystąpią Arka Gdynia i nowy lider ekstraklasy - Górnik Zabrze.

Losowanie par 1/8 finału odbędzie się we wtorek 4 listopada, o godz. 12. Mecze tej fazy czekają nas w dniach od 2 do 4 grudnia włącznie. ©P

SPORT

www.sportowy24.pl

PIŁKA NOŻNA

Grad bramek w meczach juniorów Jagiellonii. W minionej kolejce spotkań CLJ starsi Jagiellończycy przegrali po walce z Miedziowymi 2:4. W lepszych humorach byli 17-latkowie Jagiellonii. Oni wygrali z Hutnikiem Kraków 5:2. Białostoczanie zaczęli mecz fatalnie, bo od starty dwóch goli. Potrafili jednak szybko otrząsnąć się i po pięciu bramkach Michała Łotysza i Jakub Dmitruka po dwie i Władysława Pasajluka pokonali Hutnika 5:2.



FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

SIATKÓWKA

W piątek gra Ślepsk Malow W piątek, 31 października w trzecim meczu PlusLigi siatkarze Ślepska Malow Suwałki zagrają w Suwałki Arena z Energią Trefl Gdańsk. Początek spotkania o godzinie 20.30.

Jagiellonia Białystok rozpoczyna walkę na kolejnym froncie

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Piłkarze Jagiellonii Białystok rozpoczynają rywalizację w STS Pucharze Polski. Dziś zagrają w Legnicy z Miedzią, obecnie dwunastą drużyną pierwszej ligi. Początek spotkania o godzinie 15.

Podopieczni trenera Adriana Siemienia zagrają z Miedzią Legnica po ligowym spotkaniu z Górnikiem Zabrze, w którym po krzywdzących decyzjach sędziego, przegrali 1:2 kończąc serię 18 spotkań bez porażki.

– Uważam, że w żaden sposób się nie podłamaliśmy. Zagraliśmy naprawdę dobry futbol i nie zasłużyliśmy na to, żeby ten mecz przegrać. Jeśli chodzi o motywację na kolejne spotkania, mam nadzieję – i mówię to w imieniu całej drużyny – że to się na nas nie odbije. Wręcz przeciwnie, da nam to kopa, dodatkową motywację, żeby się zrewanżować za dzisiejszy mecz. Mam nadzieję, że w następnym spotkaniu nie tylko wygramy, ale też pokażemy, że zasłużyliśmy dziś na zwycięstwo i przedłużenie tej serii – mówił dla jagiellonia.pl po spotkaniu z Górnikiem Zabrze pomocnik Jagiellonii Dawid Drachal, który w sezonie 2022/2023 grał zresztą w Miedzi.

– Dla nas mecz pucharowy jest bardzo ważny. Nie różni



FOT. WOJCIECH WOJTEKIEWICZ

Ostatni mecz Jagiellonii z Miedzią Legnica miał miejsce w 2023 r w Ekstraklasie

się niczym od tego jak traktujemy mecze Ekstraklasy czy europejskie. Cieszymy się, że zaczynamy batalię w kolejnych rozgrywkach. Będziemy robić wszystko, żeby uczestniczyć w nich jak najdłużej – mówi z kolei przed spotkaniem z Miedzią szkoleniowiec Żółto-Czerwonych Adrian Siemieniec.

– Moje podejście do tego spotkania w kontekście decyzji personalnych niczym nie różni się od tego przy meczach z RC Strasbourg czy Górni-

kiem. To jest dokładnie taki sam mecz, a powiedziałbym, że nawet z pewnym ładunkiem emocjonalnym, który zrzuca na nas pewien rodzaj presji oraz odpowiedzialności za rolę faworyta. W naszym przypadku jest tak, że chcemy grać we wszystkich rozgrywkach, jak najdłużej, o jak najwyższe cele. Moja głowa jest nastawiona na to, żeby wystawić jedenastkę, która w moim odczuciu da mi, klubowi, drużynie największe szanse na to, żeby wygrać spotkanie

i przejść dalej – dodaje trener Jagi.

– W mojej opinii Jagiellonia to obecnie najlepiej grający zespół w Polsce. Nie podchodzimy do tego meczu z perspektywy, że to białostoczanie są faworytem, tylko żeby dobrze się do niego przygotować. Myślę, że czeka nas bardzo dobre piłkarskie spotkanie, bardzo wymagające pod kątem intensywności, taktyki oraz jakości przeciwnika. My też mamy swoją jakość, którą też chcemy pokazać i przejść

do kolejnej rundy – zapewnia z kolei na łamach Gazety Wrocławskiej trener Miedzi Janusz Niedźwiedź.

Spotkanie Jagiellonii Białystok z Miedzią Legnica jako sędzia główny poprowadzi Sebastian Krasny z Krakowa. Na liniach będą mu pomagać Sebastian Mucha i Marcin Ciepy. Za system VAR odpowiedzialni będą Łukasz Szczech oraz Piotr Idzik.

Transmisję z meczu Miedzi Legnica z Jagiellonią Białystok przeprowadzi TVP Sport. Relacja od godz. 14.55.

Wyniki 1/16 finału

ŁKS Łódź - GKS Katowice 1:2 (0:1). Bramki: 0:1 Arkadiusz Jędrzych 31 z karnego, 0:2 Ilja Szkurin 61, 1:2 Arkadiusz Jędrzych 84 (sam.).
Zawisza Bydgoszcz - GKS Włocławek 3:0 (0:0). Bramki: 1:0 Jakub Bojas 58, 2:0 Mikołaj Staniak 75, 3:0 Filip Kozłowski 78.

ŁKS II Goczałkowice Zdrój - Polonia Bytom 0:7 (0:4). Bramki: 0:1 Tomasz Gajda 7, 0:2 Tomasz Gajda 14, 0:3 Nikolas Wróblewski 16 (samobójcza), 0:4 Kacper Terlecki 34, 0:5 Antoni Burkiewicz 61, 0:6 Patryk Stefański 80, 0:7 Kamil Wojtyra 87.
Chojniczanka Chojnice - Świt Szczecin 3:1 (1:1). Bramki: 0:1 Dawid Kort 6, 1:1 Valērijs Šabala 37, 2: Valērijs Šabala 77 z karnego, 3:1 Bartłomiej Eizenchart 54.

Olimpia Grudziądz - Śląsk Wrocław 0:1 (0:0). Bramka: 0:1 Damian Warchoł 79.

Znicz Pruszków - Korona Kielce 0:3 (0:1). Bramki: 0:1 Slobodan Rubežić 15, 0:2 Slobodan Rubežić 47, 0:3 Władimir Nikołow 60 z karnego.

Odra Opole - Piast Gliwice 0:2 (0:1). Bramki: 0:1 Adrián Dalmáu 29, 0:2 Cássio 59 (samobójcza). © ©

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W zaległym spotkaniu III ligi grupy I ŁKS Łomża zremisował na wyjeździe z Legią II Warszawa 0:0

To był bardzo ciekawy, prowadzony w szybkim tempie mecz, który zakończył się sprawliwym remisem.

Obie drużyny w samej końcówce stworzyły sobie sytuację do zdobycia bramki, ale na wysokości zadania stanęli bramkarze.

Legia II Warszawa - ŁKS Łomża 0:0

ŁKS: A. Olszewski - Kosakiewicz, Gołosiński, Witasik, B. Olszewski, Chorosirski (62. Openchowski), Dziegielewski (72 Zych), Karmański, Kłuska, Sauczek, Antkowiak.

1. Legia II Warszawa	14	32	34-19
2. Żabkowia Żabki	14	31	48-24
3. Warta Sieradz	14	31	26-12
4. ŁKS Łomża	14	30	31-12
5. Wigry Suwałki	14	24	24-19
6. Broń Radom	14	23	23-19
7. Wisła II Płock	14	23	24-21
8. Świt Nowy Dwór Maz.	14	22	24-26
9. Widzew II Łódź	14	18	28-31
10. Lechia Tomaszów Maz.	14	17	24-21
11. GKS Bełchatów	14	16	24-34
12. KS CK Troszyn	14	15	31-27
13. Olimpia Elbląg	14	15	22-27
14. GKS Włocławek	14	13	14-22
15. Jagiellonia II Białystok	14	13	15-24
16. KS Wąsilków	14	13	14-30
17. Mławianka Mława	14	11	22-31
18. Znicz Biała Piska	14	5	11-40

© ©

Drugie zwycięstwo koszykarek Novaclear Batory Białystok w II lidze

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Koszykarki Novaclear Batory Białystok sięgnęły po drugą wygraną w debiutanckim sezonie drugiej ligi. Białostoczanki wyraźnie pokonały SKS Basket Siedlce 85:49.

Podopieczne trenera Kamila Zakrzewskiego z Batorego Białystok zagrały dobre, równe spotkanie, triumfując we wszystkich czterech kwartach, cołożyło się na końcowy

triumf z drużyną SKS Basket Siedlce 85:49.

Pierwsza kwarta spotkania była najbardziej wyrównana i zakończyła się wynikiem 19:13. W drugiej, koszykarki Batorego zaczęły grać bardziej zdecydowanie i skutecznie wprowadzać szybki atak. Na przerwę białostoczanki uzyskały już znaczącą przewagę 20 punktów - 46:26.

W drugiej połowie gospodynie mądrze kontrolowały przebieg meczu, powiększając tylko przewagę. Dodajmy, że w meczu tym w Batorym nie mogły



FOT. WOJCIECH WOJTEKIEWICZ

Drużyna Novaclear Batory Białystok debiutuje w rozgrywkach drugiej ligi

zagrać ze względów zdrowotnych trzy podstawowe zawodniczki.

Najbliższy mecz zespół Novaclear Batory Białystok zagra 8 listopada. Na własnym parkiecie zagra z zespołem SMS PZKosz II Łomianki, a trener liczy już będzie miał do dyspozycji swój najsilniejszy skład.

Novaclear Batory Białystok - SKS Basket Siedlce 85:49 (19:13, 27:13, 22:13, 17:10).

Novaclear Batory: Julia Koperwas 16, Aleksandra Urbaniak 6, Paulina Leszczyńska 10, Gabriela Galent 7, Weronika Kosobucka 3, Lena Zdanowicz 6, Julia Popławska 2, Magda Rapucha 9, Julia

Brzozowska 22, Julia Klemienia 4, Angelika Ławreszuk, Oliwia Karwacka.

Innowyniki:

UKS PWiK Huragan Wołomin - UKS Dwójka Nidzica 86:37
MPKK Sokół S.A. Sokół Podlaski - SMS PZKosz II Łomianki 38:91

Tabela II ligi

1. PWiK Huragan Wołomin	4	8	277-181
2. SMS PZKosz II Łomianki	4	7	372-163
3. NOVACLEAR Batory	4	6	236-218
4. MPKK Sokół	3	4	156-201
5. UKS Dwójka Nidzica	3	3	112-276
6. SKS Basket Siedlce	2	2	75-189

© ©